10 GR

Warszawa, piątek 14 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 46 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Wspólność celu, różnice w metodzie

(r.) Rozpoczęta w parlamencie francuskim dyskusja na t mat paktu z Sowietami nie mogła ominąć kwestji stosunków francusko-polskich. Kto wie nawet, czy sprawy polskie nie staną się punktem centralnym tej gorącej zresztą rozprawy.

Stanowisko polskie wobec paktu francusko sowieckiego starał się sprecyzować sam sprawozdawca paktu dep. Torres. Mówił on o polskiem „poczuciu narodowem" które nie pozwala na zgodzenie się na przemarsze wojsk niemieckich, lub sowieckich przez Polskę. W tem miejscu znany i szczery nasz przyjaciel dep. Franklin-Bouillon wykrzyknął: „Proszę się postawić w położenie Polski".

Zarówno ten okrzyk, jak i wywody sprawozdawcy wskazywałyby, że wzrasta na szczęście we Francji zrozumienie dla stanowiska Polski. Objaw ten przychodzi dość późno — może trochę z naszej winy — niemniej należy zanotować go z zadowoleniem.

Wyrazem tego objawu są też artykuły o stosunkach polsko-francuskich, ogłaszane w „Temps'ie" przez poważnego publicystę paryskiego p. Wladimira d'Ormesson. P. d'Ormesson twierdzi, że rozumie dobrze politykę Polski i jej motywy. Przeciwstawia się też stanowczo napaściom francuskiej prasy lewicowej na Polskę i zarzutom, jakoby Polska „zdradziła" Francję.

Lecz z drugiej strony broni polityki francuskiej przed zarzutami polskiemi. Twierdzi, że Francja zmuszona jest zawrzeć pakt z Sowietami, choć nie odnosi się do niego z entuzjazmem. Do kroku tego skłoniła Francję polityka Niemiec, a częściowo i Anglji.

Celem paktu jest, jak twierdzi p. d'Ormesson, konieczność niedopuszczenia za żadną cenę do zderzenia niemiecko-sowieckiego, któ re zburzyłoby całą Europę. P. d'Ormesson twierdzi, że tego samego pragnie chyba również Polska. A zatem zapytuje, czemu Francja i Polska sprzeczają się, skoro dążą do tego samego?

Na pytanie to jest prosta odpowiedź. Nie sądzimy, aby pakt francusko-sowiecki ochronił Europę przed zderzeniem niemiecko-rosyjskiem. Raczej przeciwnie. Może wywołać znaczne wszędzie komplikacje.

Natomiast czynnikiem, który uniemożliwia zderzenie niemiecko-sowieckie jest Polska. Choćby z tego tytułu, że odgradza całkowicie Niemcy od Rosji. Kto zatem nie chce we Francji dopuścić do wojny niemiecko - rosyjskiej winien szukać przedewszystkiem oparcia w Polsce i życzyć sobie, by kraj nasz pod każdym względem był silny, oraz zdolny do stosowania polityki ścisłej równowagi między Berlinem a Moskwą.

Różni wszakże Francuzi, kierujący się zbytnio doktrynerskiemi uprzedzeniami, wykazują ciągle duży brak zrozumienia dla znaczenia Polski. I dlatego popełniają z własnego punktu widzenia błędy polityczne. P. d'Ormesson zapowiada w „Tempsie" jeszcze jeden artykuł o Polsce. Może jeszcze lepiej „postawi się w położenie Polski", jak to doradza politykom francuskim p. Franklin-Bouillon.

Przeciw bezdusznej biurokracji
Zarządzenia ministra spraw wewnętrznych

Minister Spraw Wewn. wydał zarządzenie w formie okólnika do wszystkich wojewodów, dotyczące postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych.

Przywiązując dużą wagę do tego, aby wszyscy funkcjonarjusze administracji przy załatwianiu spraw zdawali sobie stale sprawę, że stosunek przeciętnego obywatela do państwa **kształtuje się przedewszystkiem pod wpływem jego stosunku do administracji**, jako najbardziej odczuwalnego i uchwytnego czynnika państwa, bo reprezentującego funkcję władzy, minister Spraw Wewn. kładzie szczególny nacisk na dobre kształtowanie się stosunków między obywatelem a administracją, nastało wyrobienie w obywatelu przeświadczenia, że działalność administracji podyktowana jest **jedynie i wyłącznie troską o interes publiczny** i że interes zbiorowości społecznej poruczony jest jej pieczy. Działalność ta nie może być przepojona bezdusznym formalizmem, czy też jakiemikolwiek względami ubocznemi.

Wyrobieniu tego poczucia mają służyć zarówno formy postępowania przy załatwianiu spraw administracyjnych, jak i treść rozstrzygnięć.

W zakresie form postępowania władz, okólnik poleca stosowanie do obywateli wszelkich możliwych ulg, unikanie wszystkiego tego, co mogłoby być odczute jako uciążliwość nieuzasadniona interesom publicznym, a spowodowana jedynie czy to wygodą urzędu, czy też niedostatecznem liczeniem się urzędnika z trudnościami, które ma obywatel w spełnieniu stawianych mu żądań.

W pierwszym rzędzie dotyczy to kierowania podań, wniesionych do władzy niewłaściwej. Wedle obowiązujących przepisów w takich wypadkach należy: a) albo skierować podanie do właściwej władzy, b) albo zwrócić je wnoszącemu ze wskazaniem tej władzy. P. minister natomiast poleca kierowanie się zawsze interesem wnoszącego podanie. Z reguły podanie należy **kierować wprost do władzy właściwej**, oszczędzając wnoszącemu zarówno zbędnych czynności, jak i dodatkowych kosztów, związanych z ewent. dalszemi opłatami. Zwrot podania wnoszącemu powinien być stosowany wówczas, gdy jest uzasadniony szczególnemi przepisami, lub leży w wyraźnym interesie wnoszącego podanie.

Minister poleca **ograniczenie wzywań ludności** do urzędów dla składania wyjaśnień lub zeznań i zarządza, aby wzywano ludność tylko w wypadkach, w których władza uzna to za konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny. W związku z tem należy korzystać w miarę okoliczności bądź z okazyjnego przybycia osób do urzędu, bądź z pośrednictwa innej władzy, terenowo bardziej zbliżonej do wzywanego, bądź z wyjaśnień pisemnych.

Przy wzywaniu osoby do złożenia wyjaśnień należy **bezwzględnie uprzednio poinformować wezwanego** w jakiej sprawie i w jakim charakterze wzywa się go, aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia i umożliwić wezwanemu przyniesienie ewent. posiadanych pism i dokumentów, dotyczących sprawy.

Przy załatwianiu spraw administracyjnych władze powinny **ściśle stosować się do terminów**, nakazanych przepisami o postępowaniu administracyjnem.

Minister zwraca specjalną uwagę **na zażalenia i przedstawienia ludności**, w szczególności na podania zbiorowe, zaopatrzone w liczne podpisy i świadczące o dolegliwościach i uciążliwościach odczuwanych przez jakąś grupę społeczną i poleca te sprawy poddawać szczegółowemu i wnikliwemu badaniu, chociażby nasuwały one zastrzeżenia nawet natury formalnej. W tym wypadku należy poczynić przy zbadaniu kroki, potrzebne do możliwego usunięcia braków formalnych, o ile istota sprawy na to zasługuje.

Tarcia wewnętrzne w ZZZ
Dziś zebranie „centralnego wydziału"

Na dzień 14 b. m. zwołane zostało nadzwyczajne zebranie centralnego wydziału ZZZ., organizacji robotniczej, stworzonej przez b. premjera Moraczewskiego.

Zebraniu centralnego wydziału, na którem rozpatrywana będzie sprawa posła Gardeckiego i walk wewnętrznych w łonie ZZZ. przewodniczyć będzie b. premjer Moraczewski. Centralny wydział ZZZ. liczy statutowo 21 członków, obecnie jednak wskutek zmian i wypadków śmierci jest ich tylko 16. Do podejmowania uchwał obowiązujących konieczna jest obecność połowy statutowej liczby członków.

Jak słychać, b. premjer Moraczewski zgłosi na piątkowem zebraniu centralnego wydziału kwestję zaufania. Uchwała, jaka w tej mierze zapadnie, zadecyduje o usunięciu posła Gardeckiego z ZZZ. Natomiast, jak nas informują, sprawa p. Pluskowskiego, sekretarza związku robotników budowlanych ZZZ., nie będzie rozpatrywana przez centralny wydział.

Jak nas informują, walki wewnętrzne w ZZZ. zapowiadają się na okres dłuższy i obfitować mają w sensacyjne wydarzenia.

Tańsze zakładanie telefonów
Zatrzymanie instalacyj na Żoliborzu

Rozeszły się pogłoski, że Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna nosi się z zamiarem obniżania opłat za zakładanie nowych telefonów do 30 zł. (obecnie za założenie telefonu płaci się 75 zł.).

Niewiadomo od kiedy obniżka weszłaby w życie, tembardziej, że niektóre stacje w Warszawie są już przeciążone, jak np. Żoliborz, gdzie nowych telefonów od pewnego czasu się już nie zakłada i każe kandydatom na telefon czekać aż do czasu zakończenia stacji żoliborskiej, co prawdopodobnie nie nastąpi wcześniej, jak w lipcu, a może nawet w sierpniu.

Naga dziewczyna w chlewie
Okrutny chlebodawca stanie przed sądem

Centrala Służby Śledczej otrzymała raport o ujawnieniu nowego okrutnego wypadku traktowania ciężko chorej osoby. Wskutek skarg, złożonych policji pow. opatowskiego przez mieszkańców wsi Podole przeprowadzono rewizję w zabudowaniach miejscowego zamożnego gospodarza, St. nisława Poduszczaka, przyczem w chlewie znaleziono leżącą pośród trzody i bydła prawie nagą 16-letnią Irenę Pająkównę, pracującą u Poduszczaka.

Ciało Pająkówny pokryte było rojem robactwa, które toczyło ropiejące rany. Ciężko chorą Pająkównę przewieziono do szpitala w Opatowie, gdzie po kilku godzinach zmarła.

Na wieść o odkryciu żywego trupa, okoliczna ludność usiłowała dokonać samosądu nad Poduszczakiem, przeszkodziła temu policja, osadzają go w areszcie.

W sprawie tajemniczego wypadku prowadzone jest śledztwo.

Katolicy niemieccy
dążą do porozumienia z komunistami

PRAGA, 13. 2. (PAT.). — Organ katolików niemieckich w Czechosłowacji „Deutsche Presse" zamieszcza artykuł p. t. „Rosja Sowiecka, Komintern i katolicyzm". Pismo zastanawia się nad zmianami, jakie zaszły w Sowietach w ostatnich dwóch latach, mówi o nawrocie do moralno - religijnych związków (małżeństwo) i o zwycięstwie idej religijnych nad historycznym materjalizmem oraz pochwala dążenie Kominternu, by do antyfaszystowskiego frontu obrony demokracji wciągnięci zostali także katolicy.

Wreszcie pismo zastanawia się nawet nad możliwością porozumienia katolików z komunistami.

Jako warunki tego porozumienia pismo wymienia: wprowadzenie na terenie Sowietów wolności wyznania, przekonania i nauczania, zezwolenie na zakładanie organizacyj religijnych, danie gwarancyj wykonania tych żądań przez zawarcie konkordatu z Watykanem oraz wstrzymanie antykościelnej i antyreligijnej propagandy Kominternu we wszystkich krajach.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął posła polskiego w Budapeszcie p. Łepkowskiego.

*

P. Prezydent R. P. przyjął posła egipskiego dr. Hassana Nachat Paszę, który złożył listy odwoławcze.

*

P. Prezydent R. P. przyjął posła belgijskiego w Warszawie p. Davignon, który złożył listy odwoławcze.

W czasie audjencji p. Davignon wręczył p. Prezydentowi R. P. odznaki Wielkiej Wstęgi Orderu Leopolda 1-go.

Dyr. Rose
w prezydjum R. Ministrów

Dotychczasowy dyrektor departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa, p. Rose, zostanie w niedługim czasie mianowany szefem Biura Ekonomicznego Rady Ministrów, które to stanowisko zostało opróżnione przez odejście p. Nowaka do Banku Polskiego.

Początkowe wiadomości, że p. Rose przechodzi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu na stanowisko dyrektora departamentu handlowego, opróżnione przez nominację p. Sokołowskiego na wiceministra przemysłu i handlu — nie sprawdzają się. (j).

Kryzys
szkół tańca

W ostatnich czasach zgłaszają meldunki o likwidacji szkół tańca właściciele takich szkół w Warszawie i na prowincji. Jeszcze do niedawna szkoły te były odwiedzane przez młodzież rzemieślniczą i robotniczą. Obecnie, wskutek zmniejszenia zarobków szkoły świecą pustkami. Jak dowiadujemy się, kilku właścicieli sal tańca zamierza po zlikwidowaniu szkoły otworzyć prywatną szkołę baletową.

Termometr spada
Porywiste wiatry

Depresja przesuwająca się znad Rosji w dniu wczorajszym spowodowała na ziemiach Polski pogodę o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi głównie w dzielnicach południowych. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. ciepła w Kaliszu, 0 w Poznaniu, 1 st. mrozu w Bydgoszczy, 2 w Gdyni i w Lublinie, 3 w Warszawie i Zakopanem, 4 we Lwowie i Mławie, 5 w Lidzie i Suwałkach, oraz 7 st. mrozu w Pohulance.

Dziś ponowny spadek temperatury począwszy od północy kraju. W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny śnieg, głównie na południu i wschodzie kraju. Umiarkowane wiatry, chwilami porywiste, z kierunków północnych.

Wisła zamarzła
pod Zawichostem

Władze hydrograficzne otrzymały doniesienia, iż pod Zawichostem zamarzła Wisła na całej przestrzeni. Powłoka lodowa jest narazie cienka.

Lody pokryły również Bug w dolnym biegu rzeki oraz liczne dopływy Dniestru.

Huragan śnieżny nad Grecją
Kilkadziesiąt osób zabitych

ATENY, 13. 2. (PAT.). — Cała Grecja nawiedzona została przez burzę śnieżną. W samych Salonikach zginęły 22 osoby. W całym kraju wskutek burz obrażenia odniosło 500 osób.

W czasie burzy zatonął okręt grecki, przyczem kapitan i 2 ludzi załogi zginęło w nurtach morskich.

NOWY JORK, 13. 2. (PAT.).— W czasie pożaru, który zniszczył hotel w Lakewood w stanie New Jersey, zginęło 15 osób, z których 8 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Exposé premjera
na poniedziałkowem zebraniu Sejmu

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, po przemówienie generalnego referenta budżetu, posła Miedzińskiego, wygłosi exposé prezes Rady Ministrów, p. Kościałkowski.

Zapowiedź exposé p. premjera obudziła w kołach politycznych wielkie zaciekawienie.

Pogrzeb Zuli Pogorzelskiej
w sobotę na Powązkach

Wczoraj o g. 6.30 rano przybyła z Wilna do Warszawy trumna ze zwłokami ś. p. Zuli Pogorzelskiej. Trumnę ze zwłokami artystki przywieziono z dworca Wileńskiego do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przedpołudniem na cmentarzu powązkowskim.

Ś. p. Pogorzelska umarła trzy dni temu w klinice prof. Rosego w Wilnie.

Według opinji prof. Rosego bezpośrednią przyczyną śmierci Zuli Pogorzelskiej było porażenie t. zw. ośrodka oddechowego, które wystąpiło zupełnie nagle, w okresie choroby, w którym zmarła nie zdradzała żadnych obaw o stan swego zdrowia i miała zupełnie dobre samopoczucie.

Zula Pogorzelska chorowała od dłuższego czasu na zapalenie rdzenia przedłużonego, a więc na jedną z najcięższych chorób nerwowych.

Represje niemieckie
Redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej"
zabroniono pracować

OLSZTYN, 13. 2. (PAT.). — Okręgowy Sąd Prasowy w Królewcu zabronił redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej" Wacławowi Jankowskiemu dalszego wykonywania zawodu redaktorskiego.

Sąd uzasadnia to zarządzenie zamieszczeniem w „Gazecie Olsztyńskiej" kilku korespondencyj, omawiających położenie ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Epidemja tyfusu plamistego
szaleje w Kiszyniowie

CZERNIOWCE, 13. 2. (PAT.). Epidemja tyfusu plamistego w Kiszyniowie nie słabnie. Dziennie notuje się po sto przeszło wypadków zachorowań oraz po kilka zgonów. W wielu wypadkach chory nie może znaleźć miejsca w przepełnionych szpitalach dla zakaźnych, co powiększa zasięg epidemji.

Władze sanitarne zarządziły przymusową dezynfekcję lokali zarówno prywatnych, jak i urzędów państwowych, w których zbiera się większa liczba publiczności.

Nieszczęście na bankiecie
300 katolików

NOWY JORK, 13. 2. — W jednej z restauracyj, gdzie odbywał się bankiet 300 katolików, wybuchł pożar. Wśród uczesników bankietu powstała panika. 4 osoby zginęły w tłoku. Około 30 osób jest rannych.

Pod przewodem zwyrodniałego karła

Siedzą anarchiści na ławie oskarżonych

Od dwóch dni Sąd Okręgowy rozpoznaje sprawę anarchistów z Chawą Szapiro i zwyrodniałym karłem Izraelem Szternem na czele. Na ławie oskarżonych zasiada 17 osób, którym akt oskarżenia zarzuca przynależność do anarchistycznej Federacji polskiej. W ciągu środy przesłuchano jedynie oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy.

Cały dzień wczorajszy trwało przesłuchiwanie świadków. Najbardziej sensacyjne zeznania złożył aspirant policji śledczej Buben, który na podstawie szeregu informacyj twierdził, że zarówno Szapiro, która używała pseudonimu organizacyjnego „Ewa", jak i inni oskarżeni: Tomasik, Sztern, Wychowski, Jabłońska i Hofman — byli członkami anarchistycznej Federacji. Dążyła ona do obalenia obecnego ustroju Polski w drodze rewolucji i zamiany go na ustrój socjalistyczny. W organizacji nie obowiązywała ani nadrzędność ani podrzędność. Każdy z członków miał prawo wstrzymania się od wykonania polecenia władz, jeśli się z nim nie zgadzał. Ustrój władz wyglądał następująco: najniższą komórką organizacyjną była „Grupa", składająca się najmniej z trzech osób. Nad nią urzędowała „Rada delegatów", dalej „Rada delegatów okręgowa", a wreszcie „Krajowa Rada delegatów", która wyłaniała sekretarjat organizacji, działający na terenie całego państwa.

Asp. Buben w toku likwidacji anarchistów, wielokrotnie stwierdził, że byli oni w kontakcie i ulegali wpływom komunistów polskich.

W dniu wczorajszym zakończono przesłuchiwanie świadków, którzy w całej rozciągłości potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia. W dniu dzisiejszym zabiorą głos po prokuratorze, obrońcy oskarżonych. Wyroku należy się spodziewać późnym wieczorem.

Układ francusko-sowiecki

Jest zgodny z paktem Ligi

Exposé ministra spraw zagranicznych Francji

PARYŻ, 12.2. Min. spraw zagr. Flandin wygłosił dziś dłuższe przemówienie na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych. Flandin wspomniał o wydarzeniach ostatnich miesięcy, a przedewszystkiem poruszył zagadnienie sankcyj oraz omówił okoliczności, w których decyzje genewskie zostały powzięte.

Podstawą polityki francuskiej było poszukiwanie sposobu przyjaznego rozwiązania sporu włosko-abisyńskiego w ramach Ligi Narodów. Francja stała zawsze na stanowisku lojalnego wykonywania zobowiązań, wynikających z paktu Ligi. Minister zwrócił uwagę komisji na ewentualne następstwa zaostrzenia sankcyj.

Następnie Flandin złożył sprawozdanie z ostatnich rozmów londyńskich i paryskich. Minister podkreślił konieczność utrzymania niepodległości Austrji i wyraził nadzieję, że Włochy wezmą udział w systemie, gwarantującym niezależność tego kraju.

W kołach miarodajnych podkreślają, że Flandin poruszył również zagadnienie habsburskie, zaznaczając, że restauracja monarchji Habsburgów nie jest sprawą aktualną. W końcu minister odpowiadał na interpelację w sprawach paktów regjonalnych.

Flandin miał zaznaczyć, że układ francusko-sowiecki jest zgodny z paktem Ligi Narodów i z układami locarneńskimi.

Na pytanie w sprawie mechanizmu paktu francusko-sowieckiego, minister podkreślił dobitnie, że pomoc wzajemna nie może w żadnym razie działać automatycznie i że odwołanie się do procedury normalnej, która przewiduje interwencję Ligi Narodów, byłoby konieczne nawet w razie niesprowokowanej napaści trzeciego państwa na Związek Sowiecki.

EMBARGO NA NAFTĘ

PARYŻ, 12. 2. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o dzisiejszem expose min. Flandin w komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych, agencja Havasa podaje, że na zapytanie w sprawie stanowiska Francji wobec embargo na naftę minister oświadczył, iż Francja nie jest bezpośrednio zainteresowana w tej sprawie, ponieważ ani nie produkuje, ani nie zajmuje się transportem nafty.

Niemniej jednak rząd francuski podporządkowałby się ewentualnym postanowieniom Ligi Narodów. Na temat możliwości rokowań w sprawie przerwania działań wojennych, minister ograniczył się do stwierdzenia, że rząd pragnie pozostać wierny duchowi paktu Ligi Narodów przy pokojowem załatwieniu zatargu i uważnie śledzi wydarzenia w Abisynji, aby nie stracić żadnej możliwości położenia kresu wojnie.

Wojna z wrogiem i z aurą

Przygotowania włoskie na okres deszczowy

PARYŻ, 12. 2. (PAT) Korespondent Havasa donosi z Asmary: Armja włoska przygotowuje się do przetrwania w możliwie najmniej uciążliwych warunkach zbliżającego się okresu deszczów. Władze wojskowe mają przed sobą trudne zadanie: trzeba na bardzo niedogodnym terenie zapewnić kwatery dla 300.000 żołnierzy w okresie niezwykle gwałtownych ulew i burz na płaskowzgórzu.

Front włoski od Makalle do rzeki Setit ciągnie się na przestrzeni około 1000 klm., przechodząc ze szczytów o wysokości 2500 mtr. do dolin nieraz położonych 1500 mtr. niżej poziomu morza. Przez takie nisko położone wąwozy przechodzą zazwyczaj łożyska strumieni, bezwodne przez większą część roku. Grunt w tych łożyskach jest przeważnie nieprzemakalny tak, iż po pierwszych deszczach strumień przybiera do wysokości 5 lub 6 metrów przewalając się z hukiem przez wąwóz i zalewając falami wszystko, co spotka na drodze.

Drogi, zbudowane pomiędzy poszczególnemi placówkami włoskiemi, stanowią prawdziwe arcydzieła techniki: należą tu przedewszystkiem mosty przerzucone ponad łożyskami strumieni.

Dzięki temu marszałek Badoglio mógł oświadczyć, że zaopatrzenie armii w żywność w okresie deszczów jest zapewnione. Intendentura w Massaua zgromadziła zasoby żywności, które przesyła do oddziałów na froncie. We wszystkich ośrodkach wznosi się teraz magazyny żywności i amunicji.

STRATY WŁOSKIE

RZYM, 12. 2. (PAT) Liczba zabitych tubylców w styczniu 1936 r. wynosi na froncie północnym 204, a na froncie południowym 57, razem 261. Od 3 października 1935 r. do 31 grudnia 1935 r poległo tubylców na obu frontach 775. Łączne straty od dnia 3 października 1935 do 1-go lutego 1936 wynoszą tubylców z włoskich wojsk kolonjalnych 1036 zabitych.

AMUNICJA BELGIJSKA

RZYM, 12. 2. (PAT) Donoszą urzędowo na podstawie ostatnich meldunków naczelnego dowództwa włoskiego w Somalii, że w 27 skrzyniach, które znaleziono na samochodach szwedzkiego Czerwonego Krzyża znaleziono 20.250 nabojów kalibru 7.9 do karabinów Mauzera. Naboje są pochodzenia belgijskiego, marki „Hestal".

Ustawa o mleczarstwie

Zakłady mleczarskie pod kontrolą Izb Rolniczych

lamentarnych odbyła się wczoraj konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, naczelnika Bairda i radcy Błonarowicza oraz szefa biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, p. Łączkowskiego. Na konferencji tej przedstawiciele Min. Rolnictwa omówili szczegóły wniesionego do Sejmu projektu ustawy o mleczarstwie.

Zagadnienia mleczarskie dotyczą w znacznym stopniu drobnych gospodarstw rolnych, które są głównymi producentami mleka w Polsce. Produkcja mleczarska, pokrywając zaopatrzenie wewnętrzne na szereg produktów otrzymywanych z mleka, dostarcza ponadto do wywozu zagranicę pewnych ilości masła. Jeżeli idzie o udział masła w wywozie artykułów zwierzęcych z Polski, to stosunek jest taki, że w r. 1935 wywieziono masła za 10.2 miljona przy 135.1 miljona zł. ogólnej wartości wywozu produktów zwierzęcych. Dotychczas masło polskie uważane jest w krajach importujących za masło pośledniejszego gatunku i ceny jego są o wiele niższe, aniżeli np. masła duńskiego.

Ustawa o mleczarstwie ma dotyczyć maślarni, serowarni, mleczarni i t. d., z wyłączeniem miejsc sprzedaży mleka i jego przetworów nabywanych w zakładach mleczarskich. Daje ona możność normowania wymagań, jakim odpowiadać muszą zakłady mleczarskie jeśli mają osiągnąć dobre wyniki.

Pozostawiając przemysł mleczarski jako przemysł niekoncesjonowany, ustawa wprowadza obowiązek rejestracji. Zakładanie i prowadzenie zakładów mleczarskich jest wolne pod warunkiem przestrzegania wymagań, które będą dostosowane do ogólnego poziomu przetwórstwa mleczarskiego w Polsce. Ustawa przewiduje okres przejściowy, aby istniejące zakłady mogły dostosować się do nowych przepisów.

Nadzór nad zakładami mleczarskiemi będą sprawowały Izby Rolnicze, jako organ samorządu rolniczego.

Zaznaczyć należy, że od obowiązku rejestracji mają być wykluczeni wszyscy produkujący masło z własnego mleka poniżej ilości, którą ustali rozporządzenie ministra. Granica ta jednak ma być dość wysoka. Polska jest jednym z niewielu krajów nie posiadających dotychczas ustawowego unormowania zagadnień mleczarskich.

Za zniesławienie naczelnika

Sąd skazał kupca mięsnego

Sekretarz zarządu Związku Kupców Chrześcijan przemysłu mięsnego, Romuald Stępowski, zeznając w charakterze świadka w jednym z procesów, powiedział, że kiedy Związek wznawiał swoją działalność, musiał ustąpić ze swojego stanowiska dla Władysława Głuchowickiego, który jest kuzynem naczelnika Komisarjatu Rządu, wydziału bezpieczeństwa, mjr Łebkowskiego.

Zeznaniem tem mjr. Łebkowski uczuł się dotknięty i wniósł do Sądu Okręgowego skargę przeciwko Stępowskiemu o zniesławienie. W toku przeprowadzonego śledztwa okazało się, że Głuchowicki nie jest kuzynem naczelnika Łebkowskiego. Ta okoliczność znalazła również potwierdzenie w toku przewodu sądowego.

Wobec tego Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym skazał Romualda Stępowskiego na 3 miesiące aresztu z darowaniem mu tej kary na zasadzie amnestii.

Wskutek kradzieży pasów

częściowe unieruchomienie fabryki

Przy ul. Nowolipie 76/78, nocy wczorajszej nieznani złodzieje przez furtkę, a następnie przez ogród, dostali się na teren fabryki lamp, bronzów i wyrobów metalowych p. f. „Jan Serkowski S. A.". Tam przez okno zakradli się do hali maszyn i skradli z głównej maszyny, oraz warsztatów 17 sztuk skórzanych pasów transmisyjnych — na sumę około 2.000 zł.

Złodzieje wyszli z łupami tą samą drogą. Zaznaczyć należy, że z powodu tej kradzieży, nastąpiło unieruchomienie głównej maszyny oraz elektrycznych obrabiarek i tokarni, w następstwie czego kilkudziesięciu robotników nie mogło pracować do czasu nabycia przez fabrykę nowych pasów.

B. pracownicy miejscy procesują się

Obecnie w sądzie pracy toczy się, jak już donosiliśmy, paręset spraw o odszkodowanie za niewykorzystany urlop zwolnionych przez Zarząd Miejski pracowników, którym odmówiono zapłaty za ten urlop. Z reguły zapadają wyroki zasądzające te należności. Zarząd Miejski proponuje wówczas polubowne załatwienie sprawy, wzamian za zrezygnowanie przez pracownika z zasądzonych kosztów sądowych, rezygnując ze swej strony z apelacji, dzięki czemu dochodzący swych pretensyj mają przyśpieszone wypłacenie należności.

Natomiast w sprawach toczących się w innych sądach Zarząd Miejski zakłada apelacje.

Niemcy nie protestowały

przeciwko paktowi francusko-sowieckiemu

PARYŻ, 13. 1. (PAT.). —Agencja Havasa donosi z Berlina:

W niemieckich kołach politycznych oświadczono, iż nic nie wiadomo, by Rzesza miała dokonać demarche protestacyjnej w związku z ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego. W kołach tych podkreślają, iż niema potrzeby dokonywania żadnej demarche, aby dać poznać stanowisko Niemiec w tej sprawie, gdyż Niemcy już niejednokrotnie dawały wyraz swym poglądom na pakt francusko - sowiecki.

Zdaniem kół narodowo - socjalistycznych, interwencja w czasie debaty mogłaby być potraktowana jako mieszanie się do wewnętrznej polityki Francji.

Anglja poprze Francję

na wypadek wojny z Niemcami

LONDYN, 12, 2. (PAT.) Ministra Edena zainterpelowano dziś w Izbie Gmin, czy gotów jest udzielić zapewnienia, że przepisy traktatu locarneńskiego, wymagające, aby W. Brytanja natychmiast przyszła z pomocą Francji lub Niemcom na wypadek oczywistego złamania przez jedną z tych stron art. 42 lub 43 traktatu wersalskiego, dotyczący strefy zdemilitaryzowanej będą przez rząd brytyjski ściśle wykonywane, dopóki traktat ten pozostaje w mocy i czy przepisy te nie zostały uchylone przez powszechną zgodę biorących w nim udział stron.

Min. Eden udzielił odpowiedzi następującej: „zobowiązania rządu j. k. mości są wyszczególnione w traktacie lokarneńskim. Rząd brytyjski trwa przy tych zobowiązaniach i, jak to już poprzednio było w Izbie Gmin ogłaszane, zamierza je wiernie wykonać, gdyby zaszła tego potrzeba".

Niedwuznaczna deklaracja min. Edena wywołała żywe echo w Izbie Gmin i komentowana jest w kołach politycznych naogół jako zapowiedź poparcia Francji na wypadek naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej.

Aresztowania wśród Polaków

na terenie Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 12.2. (PAT). Żandarmerja czeska aresztowała obywatela polskiego Wilhelma Latochę z Piotrowic, obok Bogumina, który miał dopomagać do ucieczki zagranicę rzekomemu sprawcy wybijania szyb w szkołach czeskich na Śląsku Cieszyńskim Hubertowi Kostrupczykowi, woźnemu polskiego domu reprezentacyjnego „Polonja". Latocha został pod eskortą żandarmerji odstawiony do więzienia śledczego w Morawskiej Ostrawie.

MORAWSKA OSTRAWA, 12.2. (PAT). Żandarmerja czeska aresztowała w Szonychlu obok Bogumina 16-letniego chłopca, obywatela polskiego, pod zarzutem zniszczenia miejscowej szkoły czeskiej. Nazwisko chłopca nie zostało dotychczas przez prasę czeską ogłoszone.

MORAWSKA OSTRAWA, 12.2. (PAT). Władze policyjne i żandarmerja czeska przeprowadziły liczne rewizje w prywatnych mieszkaniach członków chóru Macierzy Szkolnej w Karwinie. Rewizje te nie dały żadnego wyniku.

Zawzięta Irlandja nie chce

przebaczyć zmarłemu królowi

DUBLIN, 13. 2. (Tel. wł.). Senat irlandzki uchwalił wczoraj wniosek o wyrażeniu kondolencji królowi Edwardowi i królowej Marji z powodu zgonu króla Jerzego V.

W czasie głosowania rozegrał się następujący incydent: Senatorka Clarke oświadczyła, że głosuje przeciw wnioskowi, a gdy senatorowie wstali, by uczcić pamięć zmarłego króla przez minutę milczenia, pani Clarke nie wstała z ławy senatorskiej. Mąż pani Clarke Thomas Clarke i brat jej Edward Daly byli straceni w 1916 r. jako przywódcy powstania irlandzkiego, którzy podpisali odezwę, proklamującą niepodległą republikę w Irlandji.

Wizyta ministra Francka

odczyt w Warszawie

O godz. 17.30 min. Frank wygłosił w siedzibie polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej w Pałacu Staszica, odczyt o zasadach i kierunkach nowej myśli prawniczej Trzeciej Rzeszy. Minister Frank został powitany krótkiem słowem wstępnem przez prezesa Lutostańskiego.

Na odczycie byli obecni: minister Sprawiedliwości Michałowski, wicemarszałek Makowski, prezes Hełczyński, podsekretarze stanu w Min. Sprawiedliwości Sieczkowski i w Min. Skarbu Grodyński, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Michaelis i szereg wybitnych osobistości polskiego świata naukowego i prawniczego.

Interesujące wywody ministra spotkały się z żywym aplauzem zgromadzonych.

80 uczenic

wpadło do stawu

STANISŁAWÓW, 13. 2. (tel. wł.). Niezwykły wypadek wydarzył się tu na stawie Fiderkiewicza, gdzie ślizgały się uczenice z dwu oddziałów państwowego gimnazjum żeńskiego. Nad 80-ma ślizgającemi się dziewczynkami czuwała nauczycielka, która w pewnej chwili zarządziła zbiórkę na środku stawu. Lód nie wytrzymał ciężaru i z trzaskiem załamał się, wskutek czego wszystkie dziewczęta wpadły do wody.

Wśród uczenic wybuchła panika, która mogła przyczynić się do groźnego zakończenia wypadku, mimo, że staw nie był głęboki. Popłoch zdołano jednak opanować. Dziewczynki wydobyto z wody i przewieziono do domów przy pomocy zaalarmowanego pogotowia oraz kilku pojazdów prywatnych. Dochodzenie w sprawie wypadku na stawie prowadzi kuratorjum.

Mrozy w Ameryce

przechodzą już

NOWY JORK, 12. 2.(PAT.). — Fala mrozów powoli mija. Najniższą temperaturę (37 stopni mrozu) zanotowano w Północnej Dakocie.

Od 1 stycznia zanotowano przeszło 500 ofiar mrozu. Rzeka Missouri po raz pierwszy od r. 1918 kompletnie zamarzła.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 13 lutego

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 359.90; Kopenhaga 117.05; Londyn 26.22; Nowy Jork (kabel) 5.25⅝; Oslo 131.80; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.15; Sztokholm 135.20; Berlin 213.45.

Obroty dewizami nieco mocniejsze, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.24; rubel złoty 4.79¼; dolar złoty 9.02¼; marki niem. 149.50; funty ang. 26.25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.80 (odcinki po 500 dol.) 63.38; 4 pr. państw. poż. premjowa dolar. 53.40; 6 proc. poż. dol. 77.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45.88; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54 i siedem ósmych; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.63.

Akcje: Bank Polski 97.50; Częstocice 33.00; Węgiel 13.00; Starachowice 33.25; Haberbusch 35.00; Lilpop 9.15.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja cokolwiek mocniejsza, dla akcji utrzymana. Pożyczki dolar. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91½ (w proc.); 7 pr. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.75 w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1.000 zł.) 54.25 (odcinki po 100 zł.) 68.50.

GIEŁDA ZBOZOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20.00—20.50, zbierana 19.50—20.00, żyto I-szy standart 12.50—12.75, żyto II-gi standart 12.25—12.50, owies I-szy stand. 14.25—14.50, owies I-A stand. 14.50—14.75, owies II-gi stand. 13.50—13.75, jęczmień browarny 15.00—15.50, gat. II 14.25—14.50, gat. III-ci 14,00—14,25, gat. IV-ty 13.75—14,00, groch polny 18—19, Victoria 30—32, wyka 20.50—21.50, peluszka 22—23, seradela podwójnie czyszczona 22—23, łubin niebieski 8.75—9,00, żółty 10.75—11.25, rzepak zimowy 41,00—42.00, rzepik zimowy 40,00—41,00, rzepak letni 40—41, rzepik letni 40.50—41.50, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110—120, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 145—155, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak nieb. 64—66, mąka pszenna gat. I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27—28, gat. II-A 26—27, gat. II-B 24—26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, gat. I-szy do 45 proc. 20—21, gat. I-szy do 55 proc. 19.50—20.50, gat. I-szy do 65 proc. 19—19.50, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.50—12, średnie 10.50—11, miałkie 10.50—11, żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa — bez obrotów — 22—22.50.

Według projektu nowej ustawy
Do 50 procent
mogą być obniżone emerytury samorządowców

Jak podaje agencja „Iskra" przesłany obecnie do Sejmu rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych jest czwartym i ostatnim projektem z cyklu ustaw, normujących zagadnienie pracownicze w samorządzie terytorjalnym.

W sprawie wysługi emerytalnej ostateczny projekt zalicza do wysługi bez żadnej dopłaty i ograniczeń ochotniczą służbę wojskową w czasie wojny oraz służbę w polskich formacjach wojskowych, licząc je w wymiarze podwójnym. Również zalicza bez ograniczeń i dopłat działalność niepodległościową, odznaczoną Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Pełny wymiar emerytury ma wynosić całkowite 100% podstawy wymiaru, bez potrącenia składki, przyczem podstawą wymiaru będzie ostatnie uposażenie zasadnicze. Dla pracowników, których zasadnicze uposażenie nie przekracza 400 zł. miesięcznie, brana będzie pod uwagę zwyżka uposażenia wskutek awansu nawet w ciągu ostatniego roku przed przejściem na emeryturę. Dla pracowników kontraktowych przy wynagrodzeniach do 300 zł. miesięcznie podstawą wymiaru emerytury będzie 95% całkowitego wynagrodzenia.

Ponadto projekt przyznaje nowe świadczenia dodatkowe, jak np. zwrot kosztów jednorazowego przesiedlenia się emeryta wraz z rodziną na nowe miejsce zamieszkania, zapewnia pomoc lekarską emerytom, wdowom i sierotom, oraz przyznaje zwrot kosztów leczenia i pogrzebu emeryta nietylko wdowie i dzieciom, ale nawet osobom obcym, które zajmowały się leczeniem i pogrzebem emeryta.

Wszelkie potrącenia z wypłacanego zaopatrzenia emerytalnego, jak niespłacone zaliczki, zajęcia sądowe i administracyjne i t. p. zostały w ostatecznym projekcie ograniczone do 50% zaopatrzenia, druga zaś jego połowa pozostanie w każdym razie nienaruszalna.

W organizacji ubezpieczenia projekt zapewnia samorządowy charakter Zakładu Emerytalnego oraz organu odwoławczego — Samorządowej Komisji Emerytalnej, zastrzegając udział w tych organach zarówno przedstawicieli pracowników, jak i związków samorządowych. Wobec wysuwanych przez przedstawicieli pracowników sugestyj przeciw utworzeniu Centralnego Zakładu Emerytalnego, minister Spraw Wewnętrznych zdecydował nie przesądzać samodzielności Zakładu i w tym celu w projekcie został umieszczony przepis, upoważniający Radę Ministrów do oddania Funduszu Emerytalnego w administrację Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu, albo Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, z tem jednak zastrzeżeniem, że w każdym razie sprawy emerytalne pracowników samorządowych będą załatwiane przez organa, w których skład wchodzić mają przedstawiciele pracowników i związków samorządowych.

Dotychczasowe emerytury, niejednokrotnie wygórowane przez doliczenie do wysługi emerytalnej lat pracy, nie mającej nic wspólnego z pracą w samorządzie, ani też nie usprawiedliwionych jakąś zasługą dla państwa lub samorządu, ulegną pewnej redukcji, jednak w żadnym wypadku wysokość emerytury nie może ulec obniżeniu więcej, aniżeli o 50%, zaś dotychczasowe emerytury do 100 zł. miesięcznie, pensje wdowie do 50 zł. i sieroce do 25 zł. pozostaną nienaruszone, a żadne z dotychczasowych zaopatrzeń nie może być obniżone poniżej tych kwot.

Przegląd prasy

WYCHOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

„Kurjer Polski" poświęca artykuł wstępny pióra Z. T. sprawie pedagogji w polityce.

Rząd obecny usiłuje i poza parlamentem, w drodze narad i konferencyj, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, nasuwającej dziś tyle trudności, nawiązać kontakt ze społeczeństwem.

I tu należałoby przestrzegać pewnych zasad pedagogicznych, a więc przedewszystkiem, jeśli się coś zaczyna, to nie należałoby tego urywać i przerywać. Społeczeństwo jest dzisiaj na ten kontakt nastawione i gdyby w tej dziedzinie doznało zawodu, to z pewnością nie byłoby dobrze, nie byłoby dobrze dla autorytetu rządu i dla moralności społeczeństwa. Tymczasem już odzywają się głosy niepokoju, że działalność komisji powołanej do przygotowania reformy podatkowej, zamarła po pierwszem posiedzeniu, że zadania komisji do badania działalności przedsiębiorczej państwa mają być bardzo poważnie zwężone, a jej skład osobowy daleko ma odbiec od pierwotnego założenia, którem było powierzenie tego zadania przedstawicielom życia gospodarczego".

„Drugą zasadą, nie mniej ważną i przestrzeganą w dzisiejszej pedagogice jest odwrót od gadulstwa. Istniał taki okres, kiedy społeczeństwo nasze, a zwłaszcza młodzież w szkołach poprostu rozgadywano. To prowadziło do blagi, powierzchowności i paraliżowało ten najcenniejszy dar, jakim jest energja działania. Ta właśnie rozpływała się w gadaniu. Wywołanie gadulstwa i stwarzanie jak najwięcej okazyj do gadania jest objawem niemniej szkodliwym i demoralizującym, jak zagadywanie społeczeństwa ciągłemi mowami z okazji różnych masówek i meldunków, co widzimy w krajach o charakterze autorytatywnym.

Jeśli się tak bardzo podkreśla ostatnio w polskiej polityce czynnik pedagogiczny, a czynią to zwłaszcza ci, którzy się uważają za miarodajnych interpretatorów myśli i woli Marszałka Piłsudskiego, to trzeba dbać o to, żeby to była dobra pedagogja. Dobra zaś pedagogja jest konsekwentną i unika gadulstwa, stawiając zawsze wyżej energję czynu i decyzji nad zdolność żonglowania słowami i tracenia czasu na nocnych, a choćby tylko dziennych rozmowach rodaków".

SOCJALIZM A UBÓJ RYTUALNY

Milczący dotąd dziwnie w sprawie uboju rytualnego socjalistyczny „Robotnik", został wkońcu wyprowadzony z równowagi stanowiskiem żydowskiego „Naszego Przeglądu" w tej kwestji i uznał za konieczne zajęcie stanowiska wyraźniejszego:

„Nasz Przegląd" lubi przebywać na koturnach i z wielkiej wysokości pouczać wszystkich, a zwłaszcza polską lewicę o tem, co i jak czynić powinna. Redaktorzy żydowskiego organu uważają się za powołanych do monitów, nauki, krytyk. Zarzucają lewicy, że jest za mało lewicowa, radykałom, że nie są radykalni, udają szermierzy prawdziwego postępu, humanitaryzmu i wolności. Kilkakrotnie ściągaliśmy „Nasz Przegląd" z owych koturnów na ziemię i odsłanialiśmy jego prawdziwe oblicze. Ten organ żydowskiej burżuazji, wysługujący się stale „sanacji" i stojący przed nią na dwóch łapkach, gdy chodzi o sprawy czysto żydowskie, daleki jest od wszelkiego postępu, a hołduje jaknajdalej idącemu obskurantyzmowi i zacofaństwu. „Nasz Przegląd" gniewał się na nas bardzo i w braku innych, rzeczowych argumentów, zarzucał nam „antysemityzm".

„Niewątpliwie „Nasz Przegląd" za powyższe uwagi i cytaty nazwie nas antysemitami. Co zresztą już uczynił wobec „Kurjera Porannego". Ha trudno, przeżyjemy. Nie możemy bowiem zrozumieć, dlaczego nie wolno zwalczać niehumanitarnych zabobonów religji żydowskiej dlatego, że istnieje barbarzyński antysemityzm.

Argument, że Hitler zakazał uboju rytualnego, jest argumentem demagogicznym. „Nasz Przegląd", który we wczorajszym artykule broni uboju rytualnego, domaga się zniesienia zakazu święcenia niedzieli, wykładów religji żydowskiej, demaskuje się, że walczy o postęp, ale tylko wśród społeczeństwa polskiego, pozwalając, by na ulicy żydowskiej hulał rabinacki obskurantyzm".

WSPÓLNOTA KULTURALNA

Lwowski „Dziennik Polski" komentuje oświadczenia ukraińskich posłów o zachodniej kulturze Ukraińców i ich pozytywnem stanowiskiem wobec armji polskiej:

„Gdy wspólna kultura łączy całą ludność naszych wschodnich województw, gdy w tem podłożu tkwi tyle pierwiastków wspólnych, używajmy je i dobywajmy wszystko, co łagodziłoby tarcia, usuwało zadrażnienia i ułatwiało współżycie. Liczmy czas według wspólnego całej Europie kalendarza i razem obchodźmy nasze wspólne chrześcijańskie święta, piszmy tym samym zachodnim alfabetem, abyśmy się lepiej zrozumieli i dajmy wyraz wspólnocie kultury w poprawie i harmonji".

Jesteśmy biedakami
Dalszy ciąg statystyki prof. Romera

Podawaliśmy wczoraj ciekawe dane, które opracował prof. Romer w sprawie „Wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja gospodarcza Polski". Dziś podajemy dalszy ciąg tych sensacyjnych danych.

KOMUNIKACJE

Że mamy mało dróg bitych oraz kolei żelaznych, zwłaszcza w b. dzielnicy rosyjskiej, o tem wiemy i bez prof. Romera. Ciekawą jest jednak rzeczą, co zrobiono w tej dziedzinie. Otóż wszystkie nowe drogi bite budowano tylko na wschodzie, gdzie od 30 proc. do 50 proc. dróg bitych powstało już w państwie polskiem. Wysiłek to spory, ale niewspółmiernie nikły w stosunku do potrzeb, tak strasznie bowiem upośledzone były kresy przez Rosjan. Na zachodzie ograniczamy się do (niewystarczającego) naprawiania dróg, zbudowanych przez zaborców. Na tych drogach skupia się nędzny „rozwój" motoryzacji kraju. Stosunek prywatnych samochodów między Poznańskiem a Wołyniem jest jak 20:1. Na kresach tylko starostowie i (czasami) sekwestratorzy zdzierają opony i osie na nędznych drogach, kłując w oczy autochtoniczną nędzę.

Kolejnictwo nasze nie poszło drogą zapełniania luk po wyborach i zwalczaniu barjer b. granic. Zaledwie gdzieniegdzie stać nas było na to (Warszawa — Radom, Kutno — Strzałków, Druja — Woropajewo). Nasunęło się inne zadanie, niesłychanie palące: zapewnienia zbytu dla górnośląskiego węgla. To też o ile w b. zaborze rosyjskim na 1000 km. kwadratowych wybudowano 3.8 km. kolei, w austrjackim — tylko 0.8 km., to w najbogatszych już przed wojną w koleje prowincjach b. zaboru pruskiego wybudowano: na Śląsku 37.8 km., na Pomorzu — 18,3 km. Śląsk posiada ruch kolejowy na poziomie światowym. Na dworzec katowicki zajeżdża i odjeżdża bez przerwy co 4 minuty pociąg, podczas gdy w Warszawie na wszystkich dworcach — tylko co 10 minut. Jeżeli przeciętny ruch pasażerów w Polsce przyjąć za 100, Śląsk wyrazi się cyfra 375 proc., dyrekcja wileńska 24 proc. W ruchu zaś towarowym Śląsk wystrzela aż do wartości 1100 proc. (tysiąca stu procent) polskiego standardu, podczas gdy już dyrekcja warszawska nie wybija się zbytnio ponad wileńską, czy lwowską. Dowodzi to jak wiele jeszcze mamy do zrobienia, stwierdza, że dużo łatwiej w Polsce znaleść zatrudnienie dla bezrobotnych, niż w przeinwestowanych Niemczech. Istnieją niesłychane potrzeby, istnieje z drugiej strony tania siła robocza, istnieje właściwie wszystko, brak tylko „nervus rerum" — pieniędzy.

A TERAZ O ELEKTRYCZNOŚCI

Śląsk góruje również pod względem zużycia elektryczności (1200 proc. standardu polskiego). Kraków, Kielce i Łódź nieznacznie przekraczają 100 proc., ale już Warszawa spada poniżej 80 proc., Pomorze — 50 proc., Lwów i Poznań 20—30 proc., reszta kraju tonie poprostu w ciemnościach.

Jeżeli teraz weźmiemy przeciętną na głowę ludności, to okaże się, że jest nią dla całej Polski 75 kilowatów. Bijemy tem wprawdzie Rumunję (30 kw.) dzięki Śląskowi, ale ustępujemy już Hiszpanji (120), Czechom (200), Włochom (280), nie mówiąc już o potentatach jak Niemcy i Francja (360, Belgja (500), Szwecja (800) i wreszcie Szwajcarja z niesamowitą liczbą 1200 kw. na głowę ludności. Podobne do naszego zaniedbanie stara się Rosja naprawić Dnieprostrojem; my szydzimy sobie taniutko z „sowieckiej blagi" i dopiero katastrofa powodzi zmusza nas do rozpoczęcia budowy tamy na Dunajcu. Co w Rosji wynika z celowego planu, u nas wynika z przyrodniczej konieczności...

Elektryczność to również elektryfikacja miast. W tej dziedzinie widać straszną bierność stosunkowo dość uprzemysłowionych miast Kielecczyzny lub woj. Łódzkiego, spadających dużo poniżej poziomu nawet biednego Wilna, które i w innej dziedzinie, mianowicie wydatków na gaz, wodociągi i kanalizację prześcignęło dwukrotnie Lublin, pokaźnie Kielce, a dorównało — Łodzi! Również w dziedzinie rzeźni centralnych większość miast kresowych przewyższa 50 proc. standardu polskiego, gdy miasta kieleckie spadają poniżej 40, a łódzkie poniżej 20 proc. standardu.

STOSUNKI POLSKI ZE ŚWIATEM

Niewesoło przedstawiają się stosunki gospodarcze wewnątrz kraju. Nikłe są również stosunki gospodarcze z zagranicą. Ale niezmiernie charakterystyczne są tu przemiany w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Otóż niezależnie od fluktuacji dobrej czy złej konjuktury, Polska staje się coraz bardziej państwem morskiem. Obroty towarowe z zagranicą w r. 1925 dokonywały się w 80 proc. przez lądowe granice celne. Udział tej lądowej granicy spadł w 1927 do 65 proc., w 1930 do 50 proc., w 1934 — do 20 proc.! 80 proc. handlu idzie morzem. Rola Gdyni w naszych obrotach handlowych wzrosła od 3 proc. (1927 r.) do 43 proc. (1934 r.). Inna rzecz, że te nasze obroty morskie są wyższe jedynie od obrotów Bułgarji i Albanji. Wszystkie inne kraje w Europie biją nas pod tym względem, nie wyłączając mikrusów bałtyckich. Straszny to dokument naszej ogólnej biedy.

Tak samo w dziedzinie pełnych obrotów handlu zagranicznego schodzą poniżej polskiego minimum tylko Albanja i Rosja, a ostatnia m. in. skutkiem szczelnego zamknięcia granic i skierowania produkcji na rynek wewnętrzny. Ale też w Rosji stopa życiowa powoli wzrasta, podczas gdy u nas spada.

Cała nasza polityka w dziedzinie handlu zagranicznego kierowana była prawie wyłącznie troską o złoto i dewizy obce. Wstrzymywno (i słusznie) import, natomiast nie powiodło się wydatnie wzmożenie eksportu mimo ciężkich ofiar krajowego konsumenta płacącego wysokiemi cenami za dumping. Udało nam się naskutek tych ofiar zaledwie utrzymać w granicach przeciętnego światowego spadku. Eksport światowy oraz europejski wyniósł w 1934 r. 34.5 proc. stanu, 1929 roku. Polski — spadł do analogicznej cyfry 34,6. I to za cenę nigdzie pozatem niespotykanych paradoksów węglowo - cukrowych.

Potworność polityki handlowej jest pochodną potwornej sytuacji naszego bilansu płatniczego. Że nie przychodzą do nas kredyty, to i lepiej, bo wyprzedalibyśmy się do reszty i do reszty stracili niepodległość gospodarczą. Ale długi dokuczliwe już są (trzy miljardy zgórą). Mało to, jeśli przeliczyć na głowę mieszkańca (ok. 100 zł.), ale dużo w stosunku do budżetu. Odsetki płacić trzeba. A dochody, (poza wątpliwemi eksportu) płyną tylko od emigracji polskiej, ale i to się zmniejszają. W 1922 r. przysłała emigracja 165 miljonów złotych — w 1933 już tylko 70 miljonów. Niewątpliwie następne 2 lata jeszcze pogorszyły sytuację.

BUDŻET I PODATKI

Jakże odbija się sytuacja kraju na budżecie i podatkach? Odpowiedź brzmi: bardzo niedokładnie. Gdyby chcieć z tablicy podatków rekonstruować stan gospodarczy kraju, otrzymalibyśmy obraz zupełnie fałszywy.

Przeciętny mieszkaniec płaci rocznie 55 zł. podatków państwowych, 19 zł. samorządowych, a 16 — ubezpieczeniowych. „Już ta proporcja — pisze prof. Romer — winna wywołać okrzyk zdziwienia. Co nam daje państwo, a co samorządy, co ubezpieczenia?!".

Nie dość na tem: im gorszy samorząd, tem wyższe podatki samorządowe. Doskonale funkcjonujące miasta śląskie lub pomorskie pobierają w stosunku do danin państwowych około 80%, ale Nowogródek, miasta poleskie, wołyńskie, tarnopolskie — ponad 120%! Również ubezpieczenia wyniosły np. w Warszawie 101% w stosunku do podatków państwowych. A jakaż niewspółmierność tego strasznego haraczu z rzeczywistością ubezpieczalni...

Ale są i inne curiosa. Jeżeli weźmiemy za podstawę podatek dochodowy jako (przy uczciwem wymierzaniu) najlogiczniejszy i najsprawiedliwszy, bo dotykający istoty rzeczy, to spostrzeżemy, że wszelkie inne podatki razem wzięte stanowią na Śląsku zaledwie 56 proc. dochodowego, ale w Warszawie już 73 proc. w Poznaniu 98 proc., w Łodzi 100 proc., a gdzieindziej już istna orgja: w Lublinie, Wilnie, Pomorzu, Krakowie, Tarnopolu (chodzi tu wszędzie o województwa) — 120 — 150 proc. zaś w Białostockiem, Nowogrodzkiem, na Polesiu, Wołyniu i w Stanisławskiem — od 150 do 188 proc.! „Oto — pisze autor — pochwała i protekcja bogactwa przez nasz system skarbowy. Im biedniejsze prowincje, tem więcej płacą podatków wogóle!". Czy nie mieszczą się w tej uwadze dziwne praktyki podatkowe koncernów śląskich?

JESTEŚMY BIEDAKAMI

A w sumie—kończy prof. Romer — jesteśmy bardzo biedni. Jakąkolwiek dziedzinę życia rozważymy, znajdziemy się w koncernie państw europejskich na szarym końcu. Toteż i budżet nasz przewyższa jedynie budżet albański; już byle państewko europejskie bije nas pod tym względem.

Na tle tego ponurego stanu otuchą nas natchnąć może to tylko, że w dziedzinie wojskowej z niewiarygodnie małemi środkami dokonaliśmy dużej rzeczy, no i to, że nasze koleje i poczta ratuje nam opinję kraju kulturalnego.

A. W.

Pracownicy samorządowi interwenjują
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych

Wczoraj delegacja Rady naczelnej związków zawodowych pracowników samorządowych i poszczególnych związków zawodowych robotników miejskich przyjęta była przez dyrektora departamentu samorządowego w M. S. Wewn. p. Żbikowskiego, zastępującego chorego wice - ministra Korsaka.

Dyrektor Żbikowski poinformował delegatów o zmianach dokonanych w pierwotnym projekcie M. S. Wewn. o ustawie emerytalnej dla pracowników samorządowych, który to projekt wpłynął już do Sejmu.

Zmiany te polepszają poprzednio projektowane przepisy, przewidują bowiem pomoc lekarską dla emerytów i ich rodzin, bezpłatne zaliczanie do wysługi emerytalnej lat służby niepodległościowej i w wojsku polskiem, lecz nie rozwiązują zasadniczej kwestji obniżki podstawy wymiaru dotychczasowych emerytur, gdyż przyznaje emerytury dopiero po 15 latach, a nie jak dotąd, po 10 latach. Tak naprz. dawniej po 15 latach pracownik otrzymywał 52 proc. emerytury, a obecnie otrzymywać będzie 40 proc.

Podług oświadczenia dyr. Żbikowskiego, projekt ten nie jest jeszcze ostateczny i będzie omawiany w komisji sejmowej.

Projekt ustawy będzie przedmiotem obrad na zjeździe Zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R. P., który odbędzie się w niedzielę 16 b. m., w lokalu Związku zawodowego pracowników samorządowych m. stol. Warszawy przy ul. Miodowej 8.

Ruda żelazna
w powiecie Kępno

KĘPNO, 12. 2. (PAT.) W miejscowości Piła-Młyn, gm. laski, w pow. Kępno, natrafiono na pokłady rudy żelaznej. Dotychczas wykopano około 400 centnarów rudy, zawierającej 75 proc. żelaza.

Liczne rewizje w Poznaniu
i w Chodzieży

„Kurjer Poznański" donosi:

We wtorek, w godzinach wieczornych, policja przeprowadziła w Poznaniu rewizje u narodowców, które — według naszych informacyj — objęły 30 osób.

M. in. przeprowadzono rewizję u p. red. Sołtysiaka, red. Czapiewskiego, Lembicza, Gomoły, Chudzińskiego, red. Męclewskiego, prezesa Młodz. Wszechpolskiej Z. Waysa, red. Wyganowskiego, dr. Wróbla, Kempińskiego, Mioduszewskiego, Wytrążka i innych.

Poszukiwano broni. Rewizje dały wynik ujemny.

Poza tem dokonano jednego aresztowania.

W dniu dzisiejszym wczesnym rankiem przybyło do mieszkania pp. St. Miedzińskich 2 posterunkowych policji śledczej celem przeprowadzenia rewizji u syna ich Mieczysława, członka Stronnictwa Narodowego. Nie mogli się wylegitymować żadnem piśmiennem zezwoleniem, oświadczyli tylko, iż poszukują broni i materjałów wybuchowych. Posterunkowi nie ograniczyli się tylko do pokoju zajętego przez syna, ale przeprowadzili skrupulatnie rewizję w całem mieszkaniu.

W wyniku rewizji, która trwała przeszło dwie godziny, nic nie znaleziono.

Obniżenie składek ubezpieczeniowych
za służbę domową i dozorców

W związku z obniżeniem składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, z dniem 1 lutego r. b. obowiązują składki ubezpieczeniowe za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, oraz za dozorców domowych, i ich pomocników w następujących wysokościach (pierwsza cyfra w nawiasach oznacza część składki przypadającą na pracodawcę, druga zaś na ubezpieczonego):

Pracownicy fizyczni, zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice - y domowe - i, służące - y, kucharki - rze, gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie i t. p.), zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie — składka zł. 2.93 (2.68 i 0,25); powyżej zł. 20 do zł. 30 mies. — zł. 4.69 (4.29 i 0,40); powyżej zł. 30 do zł. 40 mies. — zł. 6.45 (3.09 i 3.36); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. — zł. — zł. 8.20 (3.93 i 4.27); powyżej zł. 50 do zł. 60 mies. — zł. 9.96 (4.78 i 5.18); powyżej zł. 60 mies. — 11.72 proc. od faktycznie pobranego zarobku w gotówce i wynagrodzenia w naturze łącznie ze świadczeniami osób trzecich, przyczem wynagrodzenia w naturze i świadczenia te ocenia się przeciętnie na zł. 30 miesięcznie (5.62 proc. i 6.1 proc.).

Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych, zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie składka zł. 2.99 (2.74 i 0,25); powyżej zł. 20 do zł. 30 mies. 4.78 zł. (4.38 i 0,40); powyżej zł. 30 do zł. 40 mies. — zł. 6.57 (3.21 i 3.36); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. — zł. 8.36 (4.09 i 4.27); powyżej zł. 50—60 mies. — zł. 10,14 (4.96 i 5.18); powyżej zł. 60 mies. 11.94 proc. łącznego faktycznie pobranego zarobku, obliczanego jak wyżej dla służby domowej (5.84 proc. i 6.1 proc.).

Opłaty te obejmują łącznie składki za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

LUTY
14
PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6–57	16–45
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
—	8–38
dni	Przybyw.
9 8	2–6

Dziś św. Walentego
Jutro św. Faustyny

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Tosca" z Bakłanoffem, Wermińską i Drabikiem.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy". W sobotę po raz 100-ny „Stare wino".

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wino", wiecz. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś „Był sobie więzień" Anouilh'a.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś ostatnie przedstawienie „Codziennie o 5-ej". W sobotę 15 b. m. premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską. W niedzielę o godz. 11 zrana bajka dla dzieci, o godz. 4 pop. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" po raz 138-my.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Roxy" o godz. 7 w. przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus - Feketiego.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o 12-ej i 4-ej pp. po raz ostatni „Pan Twardowski na księżycu".

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

Roczny rachunek sumienia

z działalności władz miejskich w Warszawie

Na wczorajszem posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej, prezydent miasta, p. Starzyński, poświęcił dłuższe przemówienie sprawozdaniu z całorocznej działalności Rady w zakresie zasadniczych zagadnień gospodarki stolicy.

DOCHODY I WYDATKI

Ogólne wydatki miasta w roku budż. 1934/35 zamknęły się cyfrą 101 milj. zł., dochody wyraziły się prawie tę samą sumą, a więc rok zamknięto drobną nadwyżką. Utrzymanie równowagi budżetowej miasta było szczególnie trudne wobec dużego stopnia zadłużenia miasta, które wynosiło w stosunku do posiadanego majątku około 36%.

W budżecie miasta zwraca uwagę ogromny wzrost pozycyj przeznaczonych na emerytury i inwestycje, przy spadku wydatków na cele opieki społecznej, szpitali, szkolnictwa itp. Wydatki na emerytury wzrosły w stosunku do roku ubiegłego blisko o 4 miljony zł. i wyniosły zgórą 20 miljonów zł., a więc piątą część całego budżetu miejskiego: nic dziwnego, że uregulowanie zagadnień emerytalnych jest dla gospodarki miejskiej zagadnieniem wręcz palącem.

Wydatki o charakterze inwestycyjnym wzrosły z 8 milj. do 24 milj. Trzykrotny wzrost wydatków inwestycyjnych (brukowanie ulic, kanały itp.) wydaje się nieproporcjonalnie duży wobec kurczenia się innych pozycyj budżetowych jak wydatków na cele opieki społecznej, które zmniejszono z 27 do 24 milj. zł.

POLITYKA CEN

W zakresie polityki gospodarczej miasta, prezydent Starzyński zwrócił uwagę na obniżenie całego szeregu opłat administracyjnych, wodociągowych, obniżenia cen biletów tramwajowych i autobusowych, gazu itp.

Polityka obniżania cen przez miasto napotykała niejednokrotnie na krytykę. Uważamy np., że ceny gazu i wody są mimo obniżek niedostosowane do możliwości płatniczych konsumentów. Obniżenie opłat wodociągowych to zamało: ważniejszem posunięciem byłoby obniżenie cen wody. Niestety, tej zmiany Zarząd Miejski wprowadzić nie chce.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono utrzymać cenę wody na dotychczasowym poziomie, a raczej... zniżyć cenę **z 67,44 gr. do równych 67 gr. czyli „obniżono" ceny wody o ¾%...**

„FRONTEM DO WISŁY"

W części sprawozdania tyczącej zagadnień urbanistycznych prezydent miasta zobrazował ogólny stan urbanistycznych potrzeb Warszawy, która wymaga przedewszystkiem jednego: zwrócenia „frontem do Wisły". Prace w tym kierunku zostały zapoczątkowane budową bulwaru nad Wisłą naprzeciw Zamku Królewskiego i wyasfaltowaniem wału Miedzeszyńskiego — zbliżenie Warszawy do Wisły wymaga jednak nakładu olbrzymich kapitałów i pracy i jest kwestją dalszej przyszłości.

OŚWIATA

Na działalność oświatowo - kulturalną wydano w roku sprawozd. 13 milj. zł. W zakresie opieki społecznej przeprowadzono ważną reformę w postaci podziału Warszawy na 10 okręgów opiekuńczych — 10 ośrodków Zdrowia i Opieki sprawuje opiekę otwartą społeczną i zdrowotną — 11. Ośrodek zdrowia zajmuje się opieką specjalną.

Dwa zjazdy rzemieślnicze

w Warszawie

W niedzielę, 16 b. m. odbędą się w Warszawie dwa zjazdy rzemieślnicze: rzeźnicko - wędliniarski i piekarski.

Zjazdy te nie będą masowemi, gdyż kongres rzemieślniczy odbędzie się 19 kwietnia, w każdym razie w obydwóch zjazdach weźmie udział po 100 delegatów cechów branży spożywczej z całej Polski.

Zjazd rzeźnicko - wędliniarski odbędzie się w Związku rzemieślników chrześcijan przy ul. Miodowej 14, zjazd piekarski zaś w lokalu cechu przy ul. Nowogrodzkiej 34. Na czoło zagadnień pierwszego zjazdu wysuwa się sprawa obrony rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego przed konkurencją przemysłu bekonowego oraz zniesienie zbyt rygorystycznych zarządzeń sanitarnych i budowlanych, których realizacja w obecnej chwili, ze względu na kryzys jest niewykonalna. Omawiana będzie również sprawa zmniejszenia obciążenia produkcji mięsnej w celu zwiększenia konsumcji mięsa w kraju.

Pozatem powołany będzie komitet organizacyjny kongresu rzeźnicko - wędliniarskiego, który będzie obradował w Warszawie 19 i 20 b. m. z okazji odsłonięcia pomnika szewca Kilińskiego i tablicy ku czci rzeźnika Sierakowskiego, uczestnika insurekcji Kościuszkowskiej.

Na zjeździe piekarskim wybrane będą władze ogólnopolskiego Stow. właścicieli piekarń. Omawiana będzie również sprawa nowelizacji ustawy o dozorze nad obiegiem mąki i przetworów mącznych oraz założony protest przeciwko usiłowaniom rozgraniczenia piekarstwa i cukiernictwa. Pozatem rozważana będzie kwestja uregulowania handlu pieczywem w niedziele i święta.

Obydwa zjazdy będą zastanawiały się nad koniecznością znowelizowania ustawy przemysłowej w kierunku przywrócenia praw gospodarczych cechów.

RADJO

Piątek, dnia 14.2.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych): „Nocna wyprawa" obrazek z dzieciństwa M. Kopernika w opr. F. Stefana. 12.40 Muzyka. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy". Przerwa.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Koncert Zespołu W. Tychowskiego. 16.00 Pogad. dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Przyroda w lutym" — pogad. przyrodn. dla dzieci, wygłosi St. Sumiński. 17.00 „W obserwatorjum Astronomicznem Uniwersytetu Jagiellońskiego". Wywiad. dr. F. Burdeckiego z prof. Banachiewiczem. 17.15 „Minuta poezji": wiersze ze zbioru „Rozmowa z ojczyzną" J. Łobodowskiego, recytuje J. Kreczmar.

17.20. TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN.

18.00 Konc. w wyk. Zespołu męskiego Stow. Śpiew. „Echo" (z Łodzi). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Monolog przysłowiowy" — S. Karpińskiego.

20.10. „Lohengrin" - opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera (w skrócie).

W przerwie I-szej k. godz. 21.00 — Dzien. wiecz. W przerwie II-giej ok. g. 21.50 — „Obrazki z Polski współcz.".

22.30 „REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN".

22.35 „Skrzynka techn." — red W. Frenkiel. 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Cafe Club". W przerwie o godz. 23.00 — Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

Sobota, dn. 15 lutego

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Przegląd roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.25 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego z udziałem J. Grabonia — trąbka (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka (pł.). 15.00 „Pikantny sosik" — wesoły epizod z powieści S. Boo „My, które chodzimy kuchennemi schodami" — tł. A. Waldenbergowej. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Recital śpiewaczy St. Millerowej. 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Teatr Wyobraźni: „Król Jan III-ci na weselu" M. Dynowskiej, słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Szproty idą" — reportaż St. Mioduszewskiego (z Torunia). 17.15 „Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Rzegotka" — pogad. prof. W. Roszkowskiego. 17.50 Konc. Małej Ork. P. R. 18.40 „Przegl. wydawn." — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Od chatki do chatki" — Suita ludowa T. Sygietyńskiego w wyk. Ork. P. R. i solistów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków zagran. 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert zespołu H. Golda. 22.30 REPORTAŻ I TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

Ostatni tydzień „Żołnierza i bohatera"

w teatrze Małym

Jedna z najświetniejszych komedyi Shaw'a „Żołnierz i bohater", grana piąty miesiąc z rekordowem powodzeniem, dobiegająca 140 przedstawień przy zapełnionej widowni, mimo fenomenalnego sukcesu, nienotowanego od szeregu lat w Warszawie, — zejdzie już wkrótce z repertuaru z powodu zmian w obsadzie artystów, z których większość występować będzie już wkrótce w serji nowych premier na innych scenach T. K. K. T.

Tak więc ci wszyscy, którzy dotychczas nie mieli możności poznania tego tryskającego dowcipem utworu — winni się śpieszyć, gdyż już ostatni tydzień znajduje się na afiszu „Żołnierz i bohater", tak doskonale wyreżyserowany przez p. Węgierke i z taką koncertową brawurą i humorem grany przez pp. Buczyńską, Goreczyńską (dubl. Niwińska), Lindorfównę, Karnakowicza, Węgierkę, Ziejewskiego i Żeleńskiego, w efektownych dekoracjach St. Śliwińskiego.

Z miasta

ZWIĘKSZENIE LICZBY DOŻYWIANYCH DZIECI

Rada szkolna m. stoł. Warszawy czyni wysiłki w celu powiększenia liczby dożywianych dzieci w publicznych szkołach powszechnych, co ze względu na panujące mrozy jest szczególnie ważne. Obecnie Rada szkolna dożywia już 26,933 dzieci, co w porównaniu z poprzednim stanem, stanowi wzrost o przeszło 1.500 dzieci. Z powyższej liczby instytucje społeczne i osoby prywatne dożywiają 1.601 dzieci. Cyfra ta jednak nie zaspakaja w całości potrzeb w tej dziedzinie. Jak już donosiliśmy, osoby, którym sprawa ta leży na sercu, będą miały wkrótce możność poparcia tej akcji przez nabywanie przygotowywanych bonów żywnościowych.

NOWY CENNIK TOWARÓW MĄCZNO - KOLONJALNYCH

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo-kolonjalnej, uchwalono nowy cennik towarów mączno-kolonjalnych, który obniżył ceny: kaszy krakowskiej 0 z 48 do 45 gr., gryczanej łamanej i gryczanej łamanej elektrycznie palonej z 36 do 35 gr., jaglanej I gat. z 46 do 45 gr., II gat. z 40 do 38 gr., grochu „Victoria" z 50 do 48 gr., fasoli białej „klocki" II gat. z 36 do 34 gr. i cukrowej „jasiek" z 46 do 44 gr. oraz tłuszczu roślinnego z 2 zł. 90 gr. do 2 zł. 80 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. Ceny wszystkich innych artykułów, objętych cennikiem, zachowano bez zmiany.

MYCIE GŁOWY

nowy program w Cyruliku Warszawskim

„Cyrulik" przyzwyczaił do dobrych programów i niedbałem „Myciem głowy" sprawił przykry, niespodziewany zawód. Ogólny poziom nowego przedstawienia jest tak słaby, iż trudno uwierzyć, aby teksty pisał ten sam Hemar, który od szeregu miesięcy lekkością i klasą swego humoru przyciągał publiczność. Tym razem dowcip i pomysłowość zawiodły go zupełnie. Zapowiadano „Mycie głowy" jako wielką satyrę polityczną, prawdziwej jednak satyry ani śladu, błąkają się tylko gdzieniegdzie jakieś strzępki satyryczne, beznadziejnie banalne, w rodzaju skeczu o amnestji. A trudno już domyślić się, jakim sposobem mógł się dostać taki kiepski finał, jak „Bomba L. O. P. P.".

Nie udały się również piosenki „Pedicure" i „Lady French odwołuje swój lunch". Słaby tekst miał również świetny humorysta Leon Wyrwicz. Drugi finał „Księga zażaleń", oparty na dobrym pomyśle, zupełnie niewykorzystany. Jarossy przyzwyczaił do lepszej conferencierki, niż ta, z którą obecnie wystąpił.

Jedyną pociechą programu jest Mira Zimińska, występująca w dobrym skeczu „Rozmowa z krawcową" z Gierasińskim. Udały się również obie piosenki Zimińskiej. Miłe wrażenie pozostawia piosenka „Jeden uśmiech — więcej nic" w wykonaniu Rentgena i Terné.

j. a.

Wypadki i kradzieże

Zbrodniczy napad na ucznia. Na rogu ulicy Okopowej i Niskiej na idącego ze szkoły do domu 18-letniego Jakóba Zylbersztajna, (Zamenhofa 44), ucznia miejskiej szkoły powszechnej, (Okopowa 55a), napadło 2-ch uczniów chrześcijan z innej szkoły, którzy zranili chłopca scyzorykiem w prawą rękę i plecy, poczem zbiegli. Rannego Z. siostra przywiozła na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. Zaznaczyć należy, iż podobne napady na uczniów z tejże szkoły — na ul. Okopowej były już niejednokrotnie.

Śmiertelne postrzelenie. We wsi Radachówka, (m. Kołbiel, pow. Mińsk Mazowiecki), wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem przez sąsiada, zraniony został przez sąsiada w klatkę piersiową 25-letni Jan Kot, rolnik, (zam. w tejże wsi). Rannego przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Śmiertelna libacja. W Rembertowie po obfitej libacji zasłabł i stracił przytomność 24-letni Bronisław Urbański, robotnik, (zam. tamże). U. przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci. Według jednej wersji Urbański, po mimo zakazu lekarza, pił alkohol. Według drugiej — został on umyślnie zatruty.

Straszny wypadek kolejowy. Na stacji Ursus, wczoraj o godz. 7-ej min. 30, zdarzył się straszny wypadek kolejowy. Zatrzymał się tam pociąg podmiejski, jadący w stronę Warszawy. W tym czasie podążał do tego pociągu 40-letni Adam Marczewski, ślusarz P. Z. Inż. w Ursusie, (zam. Śliska 50), który powracał z nocnej zmiany. Marczewski dostał się pod parowóz drugiego pociągu podmiejskiego, jadącego z Warszawy. Koła poszarpały M., obcinając głowę, nogi i ręce. Nieszczęśliwy był wleczony około 50 mtr. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz policyjno-sądowych.

Zmarli

ś. p. ks. Aleksander Kozarzewski, prob. w Kobyłce, l. 54; ś. p. Józef Rogoziński, w Warszawie; Wiktor Ambroziewicz, przemysłowiec, l. 80, w Warszawie; ś. p. Wacław Rudak, l. 43, w Warszawie; ś. p. Klemens Przybylski, buchalter, l. 61, w Warszawie; ś. p. Jan Pruszkowski, lekarz, w Płocku.

Bolączki komunikacyjne Powiśla

Brak ulic równoległych do Wisły

Powiśle pod względem komunikacyjnym należy do najbardziej upośledzonych dzielnic Warszawy. Posiada szereg uliczek, tworzących istny labirynt idących w kierunku Wisły, niema tam natomiast oprócz Solca szerokiej arterji, któraby szła równolegle do brzegu wiślanego. Jak wiadomo, wybrzeże Kościuszkowskie, które by mogło stanowić taką arterję, jest zakorkowane przez stojący w poprzek tej ulicy gmach Jacht Klubu.

Ostatnio rozpatrywano sprawy regulacyjne Powiśla i mieszkańcy tej dzielnicy opracowali wnioski, które złożą zarządowi miasta. Proszą oni o jaknajszybsze zbudowanie arterji nadbrzeżnej (bulwaru wiślanego), która połączy Wilanów przez Czerniaków z Marymontem. Konieczne jest również przebicie nowej arterji, mianowicie, od ul. Zjazd do ul. Czerniakowskiej. Arterję taką można stworzyć, przebijając nową ulicę przez teren gazowni przy ul. Ludnej i przez tereny tak zwanych „Koszar Blocha". Ulica taka jest uwzględniona w planie regulacyjnym Powiśla. Następnie od ul. Czerwonego Krzyża do Topieli należy przebić ulicę Instytucką. Otwarcie dla ruchu kołowego tych ulic usunie bolączki komunikacyjne tej części Powiśla. Pozatem konieczne jest przebicie ul. Idzikowskiego na odcinku od ul. Ludnej do Wilanowskiej i od ul. Wilanowskiej do ul. Zagórnej, otwarcie przejścia dla przechodniów między ul. Konopnickiej i ul. Rozbrat, przebicie ul. Potockiego.

Roboty te nie będą kosztowne, ponieważ odpowiednie tereny nie są dotąd całkowicie zabudowane, jak naprzykład, teren gazowni lub teren „Koszar Blocha". Ostateczne ukształtowanie nowych ulic pozwoli na ich zabudowę.

KINA

ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Sprzedany Głos" i „Ich Noce".
ACRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
ANTINEA: „Wielkie Wydarzenie„ Pat i Patachon, jako jazbandyci.
AS: Buster Keaton jako „Zakochany zegarmistrz".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Człowiek wilk" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Tajemnica Dr. Handlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.
LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MEWA: „Ostatni Romans Króla" i „Ilonka".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica Szaleństw".
METRO: „Piotruś".
NOWA TOMBOLA: „Jestem Zbiegiem" i „Jej szampańska noc".
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „ABC miłości".
PETIT TRIANON: „Idziemy po szczęście" i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" i rewja.
PRAGA: „Chińskie Morza" i rewja.
RAJ: „Antek Policmajster".
RENA: „Śluby ułańskie" i rewja.
RIALTO: „Arcylokaj".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Droga bez powrotu" i rewja.

Bijatyka na arenie olimpijskiej

Konkurs na najgrubszego olimpijczyka i inne ploteczki z Ga-Pa

Garmisch-Partenkirchen 11. 2.

Niebiosa okazały się łaskawe dla igrzysk olimpijskich. Promienie słoneczne oblewają dolinę Garmisch-Partenkirchen, złocą szczyty Wangu, Kreuzeck, Agenspitze i Zugspitze. Wczoraj tylko pogoda zepsuła się i zdawało się, że już prędko nie zobaczymy słońca. Kończyła się akurat sztafeta, w której Niemcy zdmuchnęli nam sprzed nosa szóste, a więc punktowane miejsce, kiedy sypnął śnieg. W kilkanaście minut potem nad Garmisch-Partenkirchen rozszalała się zamieć śnieżna. Ruchliwe zawsze ulice opustoszały, ba nawet na stadjonie lodowym, gdzie słynny Schäfer, Austrjak zdobywał pierwsze miejsce w obowiązkowej jeździe figurowej, wytrwało ledwie sto osób.

Za to w cukierniach i restauracjach nie można było docisnąć się. Gorące wino i grog miały tym razem jeszcze większe niż zazwyczaj powodzenie. Wśród różnojęzycznych gości trudno się zorjentować. Wszyscy rozprawiają żywo o ostatnich batal,jach na arenie olimpijskiej. Zwraca się uwagę na wyjątkowe szczęście Niemców, którzy zagarnęli dwa pierwsze złote medale olimpijskie, w kombinacji alpejskiej pań i panów. Ale to i wszystko. Do głosu doszli już bezapelacyjnie Skandynawowie, dzieląc między sobą złote medale w: sztafecie 4×10 km. (Finnowie) i jeździe szybkiej. Ale to jeszcze nie koniec.

Wyczyny sportowe na arenach olimpijskich nie są zresztą jedynym tematem rozmów w lokalach publicznych. Mówi się głośno o różnego rodzaju konkursach; na najwyższego olimpijczyka, na najgrubszego, najmłodszego i najstarszego. Medali olimpijskich niema za zwycięstwa tego rodzaju. Wyniki konkursów nie są jeszcze znane, ale jeśli chodzi o największego grubasa, to dwie szanse ma współlokator naszych hokeistów, członek bobsleighowej drużyny Luksenburga. Grubas odżywia się bardzo solidnie, aby mieć wagę. Można go często widzieć z dwoma kuflami piwa w ręku. Na treningi zagląda rzadziej niż do kufla. Jest również konkurs na najbardziej rudego olimpijczyka. O palmę pierwszeństwa walczą tu Skandynawowie i Niemcy bezkonkurencyjnie. Najmłodszą olimpijką jest japońska łyżwiarka Inada.

Arena olimpijska nie zawsze jest terenem walki fair. Nie wszyscy pamiętają czwartkową przysięgę, którą w ich imieniu składał na otwarciu Bogner. Walka nie zawsze jest rycerska. Rozgrywki hokejowe weszły w fazę końcową, to też i temperamenty znajdują swe ujście. Tak było na meczu Szwecja—Austrja. Austrjacy zdenerwowani, że Szwedzi prowadzą 1:0, zaczęli faulować. Ba, w ruch poszły nawet kije. Szwedzi nie pozostali dłużni. W pewnej chwili sędzia kazał zejść hokeiście szwedzkiemu. Ledwie Szwed zdążył opuścić boisko, aż tu jeden z Austrjaków gruchnął go ordynarnie kijem przez głowę. Mecz przerwano. Gwizdy, po raz pierwszy wstrząsnęły stadionem olimpijskim. Gra stała się tak brutalna, że obie drużyny grały w końcu tylko po trzech zawodników.

Zwolennicy silnych wrażeń mieli okazję je dziś zaspokoić na bobslejach. Krzywizna bawarska, bardzo niebezpieczna, zyskała miano „Krzywizny Śmierci", bo też raz po raz zwalały się na niej boby. Dudniąc torem lodowym, zabezpieczonym taflami z lodu, pędziły boby na trasie długości ponad półtora kilometra z szybkością 70 km. na godzinę. Na fatalnej krzywiźnie zwalał się jeden bob za drugim. Aż biedy spotkał wypadek drużynę włoską, przerwano zawody, aby uzupełnić braki na krzywiźnie bawarskiej, powstałe przez silny mróz w nocy.

Hokeiści nasi są w oczekiwaniu na turniej pocieszenia w Monachjum, narciarze są w trakcie odbywania konkurencyj, a Kalbarczyk szykuje się na piątkowy bieg na 10 km., ostrząc starannie łyżwy i... zęby. Wszyscy polscy goście olimpijscy organizują się na piątek, aby dopingować wspólnie naszego łyżwiarza. Narazie oczekujemy wyniku losowania z kim Kalbarczyk będzie jechał i w której zrzędu parze. Jest to bardzo ważne, gdyż mając dobrą konkurencję będzie mógł osiągnąć dobry czas. Drugie zagadnienie też jest ciekawe, bo czas trwania tej konkurencji obliczony jest na 8 godzin przeszło, przecież na godzinę ledwie 3 pary przejadą swój dystans.

Tafla Riessersee jest nieszczególna. Kalbarczyk, który obserwował dziś pięćsetkę, kiwał głową widząc jak asy norweskiego łyżwiarstwa przewracają się wskutek rys powstałych na lodzie. Upadkowi dwóch swych rodaków zawdzięcza Ballangrud pierwsze miejsce na 500 mtr.

Nie brak na zawodach i wesołości. Pojawienie się olimpijczyków tureckich w konkurencji wróży zawsze dobry humor. Turcy uparli się wziąć udział w olimpjadzie zimowej. Jest to ich debjut, ale nic im się nie udaje. Zdaje się, że z górami zapoznali się oni dopiero w Garmisch. Takie wrażenie odnosiło się np. w biegu zjazdowym, kiedy jechali, jakby chcąc się wyróżnić, nie na nartach jak inni, ale na... spodniach. Służba sanitarna ma zawsze zdwojoną uwagę ilekroć startują Turcy.

Z. W.

Na olimpjadzie zimowej

KANADA NA TRZECIEM MIEJSCU

GARMISCH, 13. 2. (PAT.). — Po czwartkowych rannych meczach hokejowych stan tabeli półfinałowej w obu grupach przedstawia się jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1-sza grupa:			
1) Anglja	3	5:1	8.3
2) Niemcy	2	3:1	3:2
3) Kanada	2	2:2	16:2
4) Węgry	3	0:6	2:22
2-ga grupa:			
1) Ameryka	2	4:0	3:0
2) Czechosłow.	3	4:2	6:4
3) Szwecja	2	2:2	2:4
4) Austrja	3	0:6	1:4

AMERYKA — AUSTRJA 1 : 0

GARMISCH, 13. 2. (PAT.).— We środę około 1-ej w nocy zakończył się w Garmisch mecz hokejowy Austrja — Ameryka. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka nieznacznie 1 : 0, (0 :0, 1 : 0, 0 : 0).

ANGLJA BIJE WĘGRY 5 : 1

GARMISCH, 13. 2. (PAT.). — W czwartek rano odbył się w Garmisch mecz hokejowy Anglja — Węgry zakończony zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 5 : 1 (1 : 0, 3 : 1, 1 : 0). Anglicy grali świetnie mimo zmęczenia po meczu z Niemcami.

Na meczu obecny był kanclerz Hitler.

AUSTRA — CZECHOSŁOWACJA 1 : 2

GARMISCH, 13. 2. (PAT.). — Austrjacka drużyna hokejowa po meczu z Ameryką, zakończonym późno w nocy, rozegrała już w czwartek rano nowy mecz z Czechosłowacją, przegrywając nieznacznie 1 : 2 (0 : 0, 1 : 2, 0 : 0).

Namiętny higienista

Dotykać językiem znaczków pocztowych jest niezdrowe, jednak popularne. To też obecnie wystąpił z oryginalnym pomysłem niejaki Kazimierz Sobieraj z Kałuszyna. Proponuje on, aby klajster używany do pokrywania znaczków pocztowych był preparowany z dodatkiem chininy lub piołunu. Gorycz odzwyczai obywateli od pociągania znaczków językiem.

Interwencja fabrykantów mydła

u wicepremjera Kwiatkowskiego

Ostatnio w całej Polsce dała się zauważyć gwałtowna zwyżka cen mydła do prania. Najniższy gatunek — blok Nr. 1 — podrożał na kilogramie o 50 proc., t. j. z 80 groszy na zł. 1.20. W tym samym stosunku podrożało mydło białe — blok Poznański (ze zł. 1.20 na 1.80 za kg). Podwyżka ta jest wywołana wyczerpaniem się zapasów łoju i oleju kokosowego, sprowadzanych do Polski z Czechosłowacji, Holandji, Danji i Szwecji, koniecznych do produkcji mydła.

Fabrykanci i hurtownicy mydlarscy w poniedziałek pod przewodnictwem p. Mierzyńskiego, prezesa związku mydlarzy, przedłożyli p. wicepremjerowi Kwiatkowskiemu petycję, w której proszą, by w prowadzonych obecnie pertraktacjach handlowych z Danją uwzględniono w wyższej, niż dotychczas ilości import łoju. Mydlarze jednocześnie stwierdzili, iż ostatnia zwyżka spowodowała znaczne zmniejszenie popytu na mydło i jest przeciwna akcji rządu, dążącej do potanienia produktów pierwszej potrzeby.

Pieprz zamiast jabłek

wykrycie afery przemytniczej w Łodzi

ŁÓDŹ, 13.2. — Władze straży granicznej ujawniły w handlu przemyt artykułów kolonjalnych i korzennych. Zarządzono obserwacje, które ustaliły, iż kupiec hurtowy H. Kenigel zakupuje na Wileńszczyźnie jabłka w wielkich ilościach i transporty przekazuje do Łodzi dla M. Zysmana (Żeromskiego 63) i H. Ajzenbauma (pl. Boernera 0), którzy skolei odsprzedawali towar między hurtownikami.

Ta łączność ułatwiła Kenigelowi przemycać pieprz w wielkich ilościach, który sprowadzono z krajów zamorskich przez Litwę. Pieprz ten ulokowany był w skrzyniach pod jabłkami.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zostali aresztowani: H. Kenigel, M. Zysman, H. Ajzenbaum.

Zakłady Pe-Pe-Ge

ruszą częściowo od 1-go

Z dniem 1-go marca nastąpić ma uruchomienie częściowe zakładów przemysłu gumowego „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu. Jak wiadomo, zabiegi o uruchomienie tej fabryki czynione już były od dłuższego czasu i nawet robotnicy zapowiadali urządzenie demonstracyjnego marszu z Grudziądza do Warszawy, by zabiegać o to u czynników rządowych.

Wczoraj sąd Okręgowy w Grudziądzu zatwierdził ostatecznie umowę pomiędzy syndykiem masy upadłości a konsorcjum wierzycieli krajowych. Na podstawie tej umowy otwarty będzie w fabryce dział produkcji opon gumowych, co umożliwi narazie zatrudnienie około 300 robotnikom.

Już ujęto sprawców

świętokradztwa w Swarzewie?

PUCK, 12.2. (PAT). Policja gdyńska miała ująć sprawców zuchwałego okradzenia cudownej figury Matki Boskiej w Swarzewie.

Ze względu na toczące się śledztwo, bliższe szczegóły trzyma się w tajemnicy.

Hnatkiwska i Zarycka

w więzieniach prowincjonalnych

Obrońcy skazanych w wielkim procesie politycznym członków O. U. N., którzy brali udział w zamachu na ś. p. min. Pierackiego, powiadomieni zostali, iż dwie kobiety osądzone w tym procesie, Hnatkiwska i Zarycka, zostały przewiezione z warszawskiego więzienia kobiecego „Serbja" do prowincjonalnych zakładów karnych.

Hnatkiwska skazana w I-szej instancji na 15 lat ciężkiego więzienia przewieziona została do dalszego biegu sprawy do więzienia kobiecego w Fordonie, gdzie jak wiadomo przebywają więźniarki skazane na kary długoterminowe. Katarzynę Zarycką skazaną na 8 lat więzienia, przewieziono do więzienia kobiecego we Lwowie.

Jak już donoszono pozostali skazani z Łebedą i Banderą na czele znajdują się na Św. Krzyżu.

Pościnali głowy figurom świętych

i podpalili cerkiew

LWÓW, 13. 2 (tel. wł.). Urząd śledczy zaalarmowano wiadomością o potwornem świętokradztwie popełnionem we wsi Szale w pow. samborskim. Zbrodniarze dostali się w nocy do cerkwi, doszczętnie ją ograbili, następnie zaś, złożywszy w czterech kątach te wszystkie rzeczy, których nie mogli zabrać, oblali naftą i podpalili. Wyszedłszy z cerkwi, oblali również naftą drewniane ściany zzewnątrz.

Ci sami sprawcy pościnali głowy u wszystkich przydrożnych figur na szlaku Horodyszcze — Dublany koło Sambora. Ponieważ w ubiegłym roku w identyczny sposób dokonano świętokradztwa i podpalenia w cerkwi w Olszance w tym samym powiecie, władze śledcze przypuszczają, że mamy tu do czynienia z zorganizowaną akcją bezbożniczą.

Opłakane wyniki

eksploatacji taksówek

Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie obliczył, na podstawie skrupulatnej kalukulacji, że z obecnych opłat za przejazd, po odliczeniu kosztów benzyny i smarów (30 proc. wpływów brutto) i wynagrodzenia kierowcy (również 30 proc. brutto), dla właściciela wozu pozostaje od 12 do 14 groszy za przejechany kilometr. Wpływy te muszą starczać na opłacenie wszystkich podatków i opłat: dochodowego i obrotoweg, świadectwa przemysłowego, funduszu drogowego, za rejestrację, za lustrację, za ubezpieczenie od wypadków oraz cały szereg innych opłat skarbowych i miejskich, pozatem na remont, opłaty za wóz i t. p., nic mówiąc już nic o utrzymaniu rodziny, na co już przeważnie nie pozostaje ani grosza.

W tych warunkach nie można się dziwić, że stan techniczny większości taksówek pozostawia wiele do życzenia.

Zniesienia uboju rytualnego

domagają się panie domu

Na ostatniem miesięcznem zebraniu członkiń oddziału warszawskiego Związku Pań Domu, po oświetleniu przez przewodniczącą sprawy uboju rytualnego, niezmiernie ważnej z punktu widzenia gospodarczego i kulturalnego, przyjęto rezolucje zwracającą się do władz państwowych o wydanie w jaknajkrótszym czasie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach za pomocą specjalnych mechanicznych aparatów, a tem samem całkowitego zniesienia uboju rytualnego w całej Polsce, a to ze względów humanitarnych i ekonomicznych.

Domowy licznik telefoniczny

Wizja lokalna w PAST-cie

Wb. tygodniu zgłoszony został w Urzędzie Patentowym R. P. dodatkowy patent na wynalazek domowego licznika telefonicznego. Pozostaje to w związku z głośnym sporem jednego z abonentów stołecznej sieci telefonicznej, adw. Karena z P. A. S. T-ą o wadliwe obliczanie rozmów nadkontyngentowych. Podczas ostatniej rozprawy w tym sporze sądowym demonstrowano w oddziale VI Sądu Grodzkiego, przy ul. Złotej, wynalazek inż. Józefa Becka w postaci domowego licznika rozmów telefonicznych.

Wynalazek ten miał drobne usterki, polegające na tem, iż można było prowadzić rozmowę przez górną część słuchawki z pominięciem dolnej, t. zw. mikro-telefonu, wskutek czego mogły mieć miejsce rozmowy bez zarejestrowania ich przez licznik. Wynalazca udoskonalił obecnie swój przyrząd i zgłosił zmianę w Urzędzie Patentowym, tak, że licznik działa już bez żadnych uchybień. Na najbliższej rozprawie w procesie przeciwko P. A. S. T., zgłoszony będzie wniosek o przeprowadzenie ponownej demonstracji w sądzie, ulepszonego licznika.

W dniu wczorajszym zgodnie z postanowieniem Sądu, odbyła się w gmachu Cedergrena wizja w dziale buchalterji, w której uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji P. A. S. T-y z dyr. Olędzkim na czele, oraz skarżący P. A. S. T-ę adw. Karen i jego pełnomocnicy. Okazano sposób sporządzania fotograficznych odbitek z liczników telefonicznych, jak również konta abonentów, przyczem wyjaśniono procedurę zarachowywania rozmów ponadkontyngentowych. O wizji sporządzono protokół, który przedstawiony będzie sądowi.

Lokator zamordowany

przez gospodarza i jego nieślubną żonę

Sąd Apelacyjny rozpoznawał wczoraj sprawę o zabójstwo Piotra Kirchnera. Powodem zabójstwa było niedopłacenie przez Kirchnera 2 złotych do komornego, jakie należało się właścicielowi domu Marcelemu Ciborowskiemu.

Ciborowski wynajął mieszkanie Kirchnerowi, za 22 zł. miesięcznie. Kirchner przy wprowadzeniu wpłacił 20 zł., zaś na wielokrotne upomnienia ze strony Ciborowskiego i jego nieślubnej żony Anastazji Chmara, odpowiadał odmownie, nie chcąc uregulować należnych 2 złotych. Doprowadziło to do licznych nieporozumień między nim a właścicielem domu, a wreszcie w dniu 13 sierpnia 1935 roku, Ciborowski i Chmara zaopatrzeni w motykę, żelazo na pasku i laskę, rzucili się na Kirchnera, który wskutek doznanych ran, w kilka dni później zmarł.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łomży pociągnęła Ciborowskiego i Chmarę do odpowiedzialności karnej za nieumyślne spowodowanie śmierci. Sąd Okręgowy w Łomży uznając winę oskarżonych za udowodnioną skazał Ciborowskiego na 4 lata więzienia, a Anastazję Chmara, która odegrała w bójce rolę dominującą, na 6 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołał się tylko Ciborowski, dowodząc w skardze apelacyjnej, jak i w licznych pismach skierowanych do Sądu, że nie brał najmniejszego udziału w bójce, był tylko jej świadkiem i nawet został przez zmarłego Kirchnera mocno poturbowany.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny rozpoznawał tę sprawę. Na wniosek obrońcy Ciborowskiego, Sąd Apelacyjny postanowił zbadać w charakterze świadka Anastazję Chmara, która w ostatnio skierowanem podaniu do Sądu bierze całkowitą winę na siebie, wobec czego sprawa ulega odroczeniu.

Zabójca plutonowego — por. Grzegorz

Skazany na 10 lat więzienia

KRAKÓW, 13.2. — W drugim dniu rozprawy przeciwko podporucznikowi Jerzemu Grzegorzowi, odpowiadającemu za zastrzelenie w Rybniku przed kawiarnią „Apollo" plutonowego Chromika, Sąd Okręgowy Wojskowy przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Następnie zabrali głos lekarze rzeczoznawcy: major dr. Krudowski i major dr. Chrzanowski, którzy stwierdzają, że oskarżony pił przed zajściem alkohol i w czasie dokonywania czynu był w stanie podchmielenia alkoholem, co wpłynęło w znacznym stopniu na silne wzruszenie psychiczne. Nie ograniczyło to natomiast jego poczytalności.

Według sekcji zwłok, denatowi żadne zabiegi lekarskie nie mogły by już pomóc.

Prokurator zaznacza, że regulamin służby wewnętrznej nie przewiduje kary zabicia w razie niewykonania rozkazu, i przytacza, że użycie broni może nastąpić tylko w rozstrzygających chwilach walki, gdy ma się do czynienia z tchórzostwem, porzuceniem broni lub niewykonaniem rozkazu. W dłuższym wywodzie prokurator ppłk. Różycki przedstawia oskarżonego jako złego oficera, niegodnego noszenia munduru.

Obrońca oskarżonego, płk. w stanie spoczynku Skorupski, podnosi w swem przemówieniu, że podporucznik Grzegorz nie wiedział co robi, gdyż był pijany. Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony podporucznik Jerzy Grzegorz zostaje skazany na 10 lat więzienia i wydalenie z wojska.

Wiarołomna żona

Namówiła do zabicia męża

Grudziądz, 13.5

Przed Sądem Okręgowym rozegrał się epilog potwornej zbrodni, popełnionej w październiku ubiegłego roku na szosie pomiędzy Jeleniem a Tymawą w pow. tczewskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: 21-letnia Czesława Gołuńska, żona rolnika z Tymawy i kochanek jej 26-letni Władysław Jędrzejewski, ślusarz z Grudziądza, oskarżeni o zbrodnicze usiłowanie zabicia męża Gołuńskiej, 28 letniego Mateusza.

Szczegóły tego ponurego dramatu przedstawiają się następująco:

Mateusz Gołuński poślubił przed kilku laty młodą i ładną swą żonę, która go jednak nigdy nie kochała. Stąd w ciągu kilkoletniego pożycia często dochodziło pomiędzy nimi do nieporozumień, które jeszcze się wzmogły, gdy w roku ubiegłym Czesława Gołuńska poznała 26-letniego Władysława Jędrzejewskiego, ślusarza z Grudziądza, w którym zakochała się. Jędrzejewski kilkakrotnie namawiał Gołuńską, aby męża porzuciła i wreszcie oboje uplanowali, że najlepszym sposobem będzie zgładzenie niewygodnego męża ze świata.

W tym celu Jędrzejewski w dn. 6 października ub. roku nad wieczorem przyczaił się na drodze pomiędzy Jeleniem i Tymawą i ukryty za drzewem przydrożnem, strzelił dwukrotnie z dubeltówki do wracającego szosą do domu Gołuńskiego. Ugodzony w plecy, Gołuński, zwalił się na ziemię. Znaleziono go obficie broczącego krwią dopiero po upływie godziny.

Przewieziono go do szpitala w Gniewie, gdzie przebył kilka tygodni. Strzały nie były śmiertelne, ale przyprawiły Gołuńskiego o trwałe kalectwo.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, mocą którego zarówno Czesława Gołuńska, jak i Władysław Jędrzejewski skazani zostali na 12 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Miłość zaczyna się po 40-ce

Klasyczne przykłady wiekowych uwodzicieli

Klasyczne postacie, ich romantyczne historje, przekazane ludzkości przez wielkiego Homera, opanowały tak umysł ludzki tak w nich się zadomowiły, że bohaterowie mitów zyskali niejako autentyczność i realizm. Zyskali realizm do tego stopnia, że nawet dla niektórych uczonych, przestało być wątpliwem zagadnienie, czy istnieli naprawdę bohaterowie „Iljady“ i „Odysei“, a natomiast stały się dla nich istotne takie zagadnienia, jak np. wiek tych bohaterów i ich kolejne przeżycia.

Tą mitologiczną chronologją zajął się jeden z uczonych szwedzkich i wywody swoje w formie lekkiej, dowcipnej, a nie pozbawionej jednakże pewnych podstaw naukowych — jeśli chodzi oczywiście o gruntowne zbadanie mitologji, ogłosił ostatnio w jednem z pism.

ZACZĘŁO SIĘ OD LEDY

Uczonego zajęła szczególnie postać najsłynniejszej bohaterki romantycznej, dawnej Grecji, a mianowicie pięknej Heleny. Nią się więc szczególnie zajął. Jak wiadomo, Helena była bliźnią siostrą królowej Klytajmnestry, małżonki Agamemnona. Agamemnon znów skolei był bratem króla Menelausa, małżonka pięknej Heleny. W rezultacie więc dwaj bracia stali się jednocześnie szwagrami, poślubiając dwie siostry.

A teraz bliższe szczegóły o pochodzeniu dwóch królowych. W żyłach ich płynęła krew bądźco bądź znakomita, gdyż ojcem był sam młodzieńczy Zeus, a matką urocza Leda, królowa Sparty i małżonka Tyndariosa, który zresztą był mężem bez zarzutu i galantem w pełni tego wyrazu.

Ale cóż, kiedy boski Zeus, w postaci łabędzia, uwiódł lekkomyślną królowę Ledę, a wynikiem tego przelotnego flirtu było przyjście na świat Heleny i Klitajmnestry To już są pewne dane, które pozwalają określić mniejwięcej datę urodzin pięknej Heleny.

Według obliczeń uczonego, spotkanie Ledy z Zeusem miało miejsce mniejwięcej w roku 1101 przed Chrystusem. Trzeba powiedzieć mniejwięcej, gdyż w takiej rozciągłości czasu mogła się trafić omyłka chociaż o jeden rok. Dalej więc możemy ustalić już datę narodzin pięknej Heleny i jej siostry, a więc rok 1102 przed Chrystusem. Potem historja milczy o losach obydwu sióstr i w literaturze klasycznej znajdujemy o nich wzmiankę dopiero wtedy, kiedy jedna jest poślubiona Agamemnonowi, a druga Menelausowi.

KOMPROMITUJĄCE DANE

Przedewszystkiem więc zajmijmy się Klitajmnestrą, żoną Agamemnona. Klitajmnestra miała troje dzieci: Ifigenję, Orestesę i Elektrę. Według Homera, Ifigenja w okresie wojny trojańskiej była już dorosłą panną i miała lat. 20. Z tego więc wynika, że jej mama, Klitajmnestra, musiała mieć conajmniej czterdziestkę. W tym samym więc wieku była i piękna Helena.

Coprawda, że „bogowie“ olimpijscy cieszyli się wiekuistą młodością, ale ta młodość wiecznie trwała, nie była już udziałem ich progenitury, pochodzącej z ziemskich mezaljansów. Tak więc piękna Helena, która była zwykłą śmiertelniczką, porwana została przez młodego i przedsiębiorczego Parysa, w 40-ej wiośnie swego życia.

PRINCE CHARMANT — PARYS

Przedsiębiorczego? Bezwątpienia. Ale młodego? Zobaczymy.

I oto uczony niedyskretnie stara się nam dowieść, w jakim to wieku był ów prince charmant, w zaraniu swej miłosnej awantury z Heleną trojańską.

Parys był synem Priama, króla Troi. Wiadomo również, że otrzymał jabłko, które miał wręczyć napiękniejszej, tak jak głosił perfidny napis na jabłku. Wiadomo również, że Parys przekupiony obietnicami Afrodyty, wręczył jabłko jej, a nie Herze i Atenie, wzamian za miłość najpiękniejszej kobiety, a tą opinją cieszyła się wtenczas Helena trojańska.

W momencie owego sądu, w lasku Ida, Parys miał 20 lub 21 lat. Ale od tego czasu, aż do chwili poznania Heleny, jak się okazuje, minęło wiele czasu. Cóż się bowiem okazuje? Otóż, jabłko rzucone zostało przez boginię niezgody Eris, podczas wesela króla Tessalji Peleassa z nimfą Tetydą. Z małżeństwa tego narodził się syn Achilles. A tymczasem w okresie wojny trojańskiej, Achilles miał już 40 lat i był ojcem dorastającego syna, a ponieważ uroczy Parys miał w momencie zaślubin rodziców Achillesa 20 lat, wtedy właśnie, kiedy to boginki zaprosiły go do rozstrzygnięcia sporu, przeto z tego rachunku wypada, że w momencie wojny trojańskiej uwodzicielski Parys miał 60-kę.

Helena, jak już było wspomniane, w momencie rozpoczęcia wojny trojańskiej, miała lat 40, a może i 45. Wojna trwała 10 lat, przez który to czas Helena z Parysem przeżyli wiele miłych chwil. Ale kiedy wojna się skończyła, Helena znów wróciła w ramiona wiernego Menelausa, między małżonkami nastąpiła zgoda i udali się w drugą podróż poślubną, która trwała pięć lat.

Jak więc widzimy, przysłowiowi klasyczni kochankowie, swoje najpiękniejsze uniesienia przeżywali w dość późnym wieku.

90-LETNIA UWODZICIELKA

Skłonność do romantycznych przeżyć była widać rodzinna. Gdy starsza siostra Parysa, Kassandra, słynna wieszczka i bardzo zresztą przystojna kobieta, zapałał gorącem uczuciem do trojańczyka, Agamemnona. Miała tyle uroku i wdzięku i niewątpliwie była wyrafinowanym wampem, gdyż Agamemnon stracił dla niej głowę i zakochał się bez pamięci.

Teraz znów niedyskrecja. Kasandra w momencie narodzin swego brata Parysa, miała przeszło 20 lat. Wtedy, kiedy zakochany 60-letni Parys szalał za Heleną, Kassandra była czarującą 80-ciolatką. Miłość Agamemnona do niej była jednak niezwykle trwała i gorąca i przetrwała nawet wojnę trojańską. Czyli, że od momentu rozpoczęcia romansu z Agamemnonem upłynęło 10 lat.

Po wojnie, Kassandra jest już kobietą 90-cioletnią. Ten piękny wiek nie osłabia jednak nic a nic zapałów Agamemnona.

Na zakończenie trzeba dodać, że Agamemnon był o 20 lat młodszy od swej uwielbianej.

Te wszystkie klasyczne przykłady niewątpliwie wleją otuchę w niejedno serce i niewątpliwie znajdzie się wielu takich, którzy powiedzą sobie z otuchą: miłość zaczyna się po 40-ce.

Od koguciego ogona

Wywodzi się Coctail!

Coctail, jest to mieszanina różnych napojów alkoholowych, i jak wiadomo, cieszy się on wielkiem powodzeniem zarówno w Ameryce jak i w Europie. Ciekawe jest powstanie tego napoju.

Otóż, pewnego razu, do przydrożnej gospody, na linji Tarrytown do White Plains pod Nowym Jorkiem przybył oddział żołnierzy z kapitanem na czele. Było to podczas wojny secesyjnej. Kawalerzyści zmarznięci zażądali wina na rozgrzewkę, ale ponieważ oberżysta nie posiadał wina, więc przyniósł to co miał w piwnicy: gorzą wódkę, likier pomarańczowy i butelkę szampana.

Wówczas kapitan wpadł na pomysł, aby wszystkie te napoje zmieszać razem, wlał je więc do dużego naczynia i przez żarty zamieszał piórem, wyrwanym z ogona koguta, którego właśnie zadusił jeden z żołnierzy. Kiedy spróbowano napoju, okazało się, że jest bardzo smaczny, a na pamiątkę owego pióra nadano mu nazwę coctail, co oznacza ogon koguta.

Teatr i rewja

w krainie wiecznych lodów

Trupa teatralna złożona z 14 aktorów i aktorek Nowego Teatru Artystycznego w Moskwie dokonała wielkiego tournée w Arktyce, objeżdżając z przedstawieniami polarne wioski rybackie, stacje naukowe i doświadczalne zainstalowane w okolicach podbiegunowych. Objazdy trupy odbywały się na łamaczu lodu. Występy niezwykłych gości budziły gorący entuzjazm wśród oderwanych od życia cywilizowanego rybaków i pracowników.

Niepierwszy to raz jednak odbywają się przedstawienia teatralne w krainie lodów i śniegów polarnych. Już w 1852 r. organizator wyprawy naukowej do Arktyki, sir Georges Nares, urządził pantominę, w której sam grał rolę Kolombiny. W 1875 roku tenże sam sir Nares podczas drugiej ekspedycji polarnej zorganizował rewję, która cieszyła się szalonem powodzeniem zarówno wśród uczestników wyprawy jak i wśród tubylców.

Dziwny wulkan

w republice San Salvador

Najdziwniejszy na świecie wulkan znajduje się w środkowej Ameryce, w republice San Salvador. Jest on położony nad brzegiem zatoki Acajutia i wyrzuca on punktualnie ze swego wnętrza w odstępach 7-minutowych masy rozpalonej lawy i słupy ognia. Ta regularność nigdy nie jest naruszona i w nocy wulkan spełnia funkcję latarni morskiej, rozświetlając co 7 minut ciemności nocy krwawemi snopami światła. Zasięg tych płomieni jest tak wielki, że okręty dostrzegają go nawet z bardzo dużych odległości.

Zniesienie pierwszej klasy

na Atlantyku Północnym

W Paryżu zakończyła swe obrady konferencja atlantycka. Większość spornych kwestyj została całkowicie uzgodniona, przyczem z charakterystycznych uchwał wymienić należy decyzję, że w przyszłości wszystkie wielkie okręty, kursujące na Atlantyku Północnym posiadać będą tylko jedną klasę kabinową, a pierwsza klasa zostanie całkowicie skasowana.

W obrębie klasy kabinowej ustalonych zostanie 20 grup, w zależności od rozmiarów okrętu, jego szybkości i okresu, w którym został wybudowany. Podział ten obejmuje około 25 okrętów. Do pierwszej grupy zaliczono okręty „Quen Mary“ oraz „Normandie“. Do drugiej grupy zaliczono okręty „Europa“ i „Bremen“.

Większość statków transatlantyckich, należących do koncernów amerykańskich zaliczona została do grup pośrednich.

Wielkie zbrojenia Sowietów

Alarmy prasy fińskiej

Prasa fińska zamieszcza szereg artykułów, zwracających uwagę na wielkie zbrojenia sowieckie.

Konserwatywny „Uusi Suomi“, analizując budżety wojskowe Związku Sowieckiego z ostatnich lat, wykazuje ich stały wzrost, co świadczy, iż Sowiety zagrażają bezpieczeństwu państw, sąsiadujących z niemi.

Organ agrarjuszy „Ilkka“ występuje przeciwko zbrojeniom sowieckim i zapytuje, czy gorączkowe zwiększenie sił zbrojnych w Sowietach otworzy wreszcie oczy państwom skandynawskim na niebezpieczeństwo, zagrażające im ze strony Z. S. R. R.

Szwedzki „Hufvudstadsbladet“, omawiając przemówienie premjera Mołotowa, zarzucające państwom kapitalistycznym, iż prowadzą politykę okrążenia Sowietów, zaznacza, że Związek Sowiecki chce w ten sposób usprawiedliwić swoje gorączkowe zbrojenia.

HUMOR

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— Sądziłam, że Ludwik jest grzeczniejszy, wczoraj ośmielił się powiedzieć mi, że uważa mnie za próżną kokietkę!

— Ah, a ja myślałam, że on cię nie zna. (Le Rire).

OSZCZĘDNY

— Niesłychane! Wydudliłeś wczoraj pięć butelek piwa!

— Ale to tylko przez oszczędność!

— Jakto?

— A bo jutro dostanę zastaw za butelki! (Mercury).

WARUNEK

— Ello, jak myślisz, czy ojciec da nam pianino, gdy się pobierzemy?

— Dobre sobie, postawił to nawet za warunek swego przyzwolenio!. Le Rire)

W SĄDZIE

— Przyznaje się do winy?

— Nie, panie sędzio.

— Odsiadywał już karę?

— Nie, kradzież popełniłem poraz pierwszy! (Mercury),

Zygmunt Jurkowski 62)

Księżycowe interesy

Powieść

Wydawały głuche, metaliczne dudnienie, jak czołgi i połyskując szarym błyskiem stali, unosiły się nad ludźmi, jak trumny. Dołem kroczyły straże; w tumanach kurzawy szli w togach prawnicy. trzymając w rękach paragrafy, wijące się i czarne jak węże, równemi szeregami defilowała policja konna i piesza, komornicy z teczkami, więziennicy w burem odzieniu i inni z twarzami surowemi pełnemi świętego namaszczenia. A za nimi, jak za starodawnym pogrzebem. tańczyły szaleńczo płaczki, wyrywając sobie kudły z zamroczonych łbów, sunęły długie limuzyny pełne uroczych kobiet i rasowych piesków, niewolnicy pobrzekujący łańcuchami i zapatrzeni obłędnie w ogniotrwałe kasy...

— Pewnie mam znowu gorączkę... — przemknęło mu przez myśl.

Z biciem dzwonów, z chóralnemi śpiewami, tłum wchodził do wielkiej bramy...

...„Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, i wielu jest, którzy nią wchodzą“... — rozległ się w głowie głos siostry Agnieszki i mieszał się z biciem tętna i dzwonieniem w uszach.

Za oknem ćwierkały wróble i szykując się do snu, upatrywały miejsc w winnym gąszczu, który obrastał szpitalne mury. Na szczyt kamienicy padały czerwone promienie zachodu. Zapadał wczesny jesienny wieczór. O tej porze, ludzie wylegli na ulicę, ażeby przejść się po pracy, i w spacerowej dzielnicy przewalały się tłumy. Gdyby ktoś między godziną piątą a siódmą, odbywał regularne spacery w Aleje U., spotkałby tam niechybnie, wytwornie ubranego pana w czerwonych skarpetkach, przechadzającego się z dwoma rasowymi psami na smyczach. Pan ten, trzymał zazwyczaj pod pachą, egzemplarz zagranicznego tygodnika — w rodzaju „Paris Plaisires“ i zasiadając na ławce, przeglądał go uważnie. Rasowe psy — pekińczyk i biały spagnol nankrapiany czarno, nudziły się wówczas i leżały obok ławki ziewając. Czasami, gdy któryś z piesków, ujrzawszy spacerującego po alei obcego pieska, podrywał się z nagłem zainteresowaniem i szarpał na smyczy, wytworny pan uspokajał go słowami:

— Leż sukinsynu jeden, bo dostaniesz kopa!

Pewnego wieczora, na drugim końcu ławeczki usiadł skromnie i cicho drugi gentleman w eleganckim meloniku nasuniętym na oczy, krótkiej kraciastej kurteczce i jasnych spodniach. Zapalił papierosa i obserwując nieznacznie pieski i pana pogrążonego w lekturze, puszczał w milczeniu sine kółka z dymu. Po niejakim czasie, rzucił ogarek na ziemię i pochylony nad nim, splunął zgóry, gasząc go śliną. W pewnej chwili pan trzymający w rękach „Paris Plaisirs, czując pokgdyby na sobie spojrzenie, poruszył się i zerknął spodełba na sąsiada. Zaszczycony jego uwagą, tamten zdjął melonik w ukłonie i uśmiechnął się przyjaźnie i rzekł:

— Jak szanowny pan przeglądnie se te gazetkę, to może i ja mógłbym skorzystać i poprosić o użyczenie.

Pan w czerwonych skarpetkach, wzruszył ramionami.

— Mogie panu dać zaraz — odrzekł głosem skrzypiącym — tylko, żebyś mi pan brudnemi łapamy nie posmytrał — i wręczył sąsiadowi egzemplarz.

Tamten rzuciwszy okiem na pierwsze strony, gwizdnął cichutko, czem wyraził swój podziw i zsunął z czoła melonik.

Na fizjognomji pana w meloniku. niezbyt starannie ogolonej i zeszpeconej tu ówdzie ospą, odmalował się respekt. Zdając się wierzyć tym słowom, uśmiechał się słodko i przytakiwał skwapliwie, co panu w czerwonych skarpetkach pochlebiało mile. Zwracając żurnal paryskich nagości, rzekł:

— Faktycznie, nie można powiedzieć, niewiasty to rzecz, owszem, rajcowna, ale swojem porzondkiem, to forsę bardzo lubieją—

— I to też prawda — zgodził się gentleman z psami.

— Na obrazku rzecz insza, można oglądać zadarmo — ciągnął dalej pan w meloniku — ale cóż z tego, fotografja zaspokojenia nie daje i tylko się w człowieku krew nagła przewraca, że taka jedna z drugą, można powiedzieć kobita fest — bo to same artystki— na bankierów tylko i dyrektorów lipuje, a na człowieka biedniejszego, choć nawet i jeteligentnego, to nawet nie spojrzy i za łachmyte takiego uważa.

— Ma się wiedzieć, że jak się komu chce z artystkamy podbawiać, to trzeba faktycznie pewnym majątkiem rozporządzać.

— Tak pan mówisz, jakbyś niewiem jakie miljony miał, albo nieruchomość jaką, a przecie widze, że pan za przeproszeniem taki sam goły, jak i ja — ośmielił się nagle przybysz.

— A niby po czem pan tak uważa?—obruszył się pan z pieskami.

— A po tem, że panoś jest Franciszek Prątek, morowy i swój chłop, ktoren zamiast mieć forsy jak lodu, bo takby się z przynależności obywatelskiej i wykształcenia należało, u pana Lubystka za posługacza jest i — za przeproszeniem — psom buty czyści...

Franio spojrzał na niego osłupiałym wzrokiem.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie II. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa . Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“